Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 214 | Środa 3 Sierpnia 1938 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.125
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wojska sowieckie wkroczyły do Korei

Huk armat na Dalekim Wschodzie

Niebywałe zaostrzenie stosunków sowiecko-japońskich



MAPA TERENU WALK.

Jak przedstawiają zajścia źródła sowieckie

Agencja TASS. donosi, że w dn. 31 lipca oddziały wojskowe japońskie

NARUSZYŁY GRANICĘ SOWIECKĄ

w pobliżu jeziora Hassan. Oddziały japońskie rozpoczęły niespodziewanie ogień artyleryjski, a następnie pod osłoną nocy zaatakowały oddziały graniczne ZSSR., stojące na tym odcinku.

JAPOŃCZYCY OBSADZILI TERYTORIUM SOWIECKIE

na przestrzeni 4 km. wgłąb kraju. W miejscu tym rozpoczęła się

REGULARNA BITWA, TRWAJĄCA WIELE GODZIN.

Oddziały japońskie — pisze agencja TASS. — napotkały na silny opór i poniosły skutkiem tego

WIELKIE STRATY

zarówno w ludziach, jak i materiale wojennym. Straty po stronie sowieckiej są nieznaczne.

Co mówią Japończycy

Komunikat japońskiego M. S. Z. w następujący sposób przedstawia przebieg zajść:

Wojska japońskie w rejonie Czangkufeng ażeby uniknąć zajść granicznych, wycofały się i skoncentrowane zostały na niektórych punktach, skąd mogły być dokładnie widziane z pozycyj sowieckich na szczycie wzgórza Czangkufeng. To pojednawcza stanowisko Japończyków prawdopodobnie zrozumiane zostało przez stronę sowiecką jako wycofanie się z obawy przed wojskami sowieckimi. Zresztą radiostacja sowiecka w Chabarowsku ogłosiła 28 lipca, iż stanowisko japońskie w sprawie Czangkufengu jest wyraźnie negatywne. Najwidoczniej pod wpływem tych nastrojów wojska sowieckie, począwszy od 29 lipca, zajęły stanowisko wyraźnie zaczepne. W niedzielę rano rozpoczęło się natarcie sowieckie na stanowiska Japończyków przy użyciu artylerii. Japończycy przyjęli wyzwanie i rezultatem tego jest zajęcie Czangkufengu i Szatsaopinku w niedzielę rano.

OBIE TE MIEJSCOWOŚCI ZNAJDUJĄ SIĘ CAŁKOWICIE W RĘKACH JAPOŃCZYKÓW.

Nowe to zajście zostało spowodowane przez wojska sowieckie na tle zaostrzającej się od 20 lipca sytuacji na pograniczu.

Ruchy wojsk sowieckich na granicy Mandżurii

Komunikat dowództwa armii koreańskiej, ogłoszony w poniedziałek w południe (według czasu miejscowego) donosi:

Wojska japońskie obserwują czujnie ruchy wojsk sowieckich. Na całej granicy mandżusko - japońskiej panuje narazie spokój. Również spokój panuje na wybrzeżu morza japońskiego.

Na odcinku Szatsaoping i Czangkufeng podczas ataku wojsk sowieckich, które zajęły wzgórze Czangkufeng w dn. 31 lipca, wojska japońskie odparły atakujące oddziały sowieckie. Przeciwnik pozostawił na polu 11 czołgów i dwa działa szybkostrzelne. Straty sowieckie wynoszą 200 żołnierzy.

Obecna sytuacja na odcinku Szatsaoping i Czangkufeng przedstawia się w ten sposób, że wojska sowieckie wycofały się w kierunku północnym i wschodnim, pozostawiając kilka kompanii na wzgórzach na wschód od jeziora Hauzag. Oddziały sowieckie skoncentrowane w pobliżu Czangling-tse (miejscowości pogranicznej) posuwając się w kierunku wschodnim na Karanczin.

Wojska sowieckie wkroczyły do Korei?

Ministerium wojny w Tokio donosi, że oddział sowiecki w sile 300 ludzi i 2 czołgi wkroczył na terytorium Korei pod Shatsaoping w dn. 31 lipca o godz. 17-ej. Wojska japońskie silnym ogniem artylerii zmusiły żołnierzy sowieckich do wycofania się na swoje terytorium. O godz. 18-ej oddziały sowieckie ponowiły swój atak już pod osłoną ognia artyleryjskiego. Po godzinnej bitwie oddziały sowieckie zmuszone były do wycofania się.

Przedstawiciel japońskiego M. S. Zagr. oświadczył, że bombardowanie miast koreańskich jest najnowszą prowokacją sowiecką. Podczas ostatniego zatargu

SOWIECKA ARTYLERIA OSTRZELIWAŁA KILKA MIAST KOREI,

przypuszczając, że tam znajduje się sztab japoński. Miasta koreańskie ucierpiały nieco, lecz ludność nie poniosła żadnej szkody.

Po odebraniu Czangkufeng Rząd japoński jest skłonny do rokowań

Rzecznik japońskiego ministerium spraw zagranicznych złożył następujące oświadczenie na konferencji prasowej:

Od władz sowieckich zależy, czy ostatnie zajście na granicy sowiecko - mandżurskiej przerodzi się w zatarg o większym znaczeniu. Minister spr. zarg. gen. Ugaki polecił w niedzielę wieczorem ambasadorowi japońskiemu w Moskwie Szigemitsu podjąć rokowania z Rządem sowieckim. Należy się liczyć z możliwością, że władze sowieckie będą skłonne do wznowienia rokowań w sprawie Czangkufengu, które to rokowania zostały zawieszone 20 lipca przez Sowiety. Cierpliwość jest koniecznym warunkiem rokowań z Sowietami.

Przedstawiciel Rządu japońskiego zakończył swe oświadczenie wyrażeniem nadziei, że Rząd sowiecki wznowi rokowania z Japonią.

Sytuacja jest poważna

Agencja Reutera donosi z Tokio: Książe Kanin, szef sztabu generalnego, przerwał urlop wypoczynkowy i powrócił do Tokio. Powrót ks. Kanin związany jest z wypadkami na granicy mandżursko-sowieckiej.

W Japonii nie wolno pisać o sytuacji na granicy

Ministerium spraw wewnętrznych Japonii zabroniło dziennikom ogłaszania wiadomości o incydentach na granicy sowieckiej pod Czangkufeng. Nakaz ten obowiązuje od ubiegłej nocy, to też w dziennikach nie ma żadnych komentarzy na temat incydentów. W Tokio obiegają pogłoski, że na granicy sowiecko - mandżurskiej doszło do nowych starć.

Sytuacja w Czechosłowacji

Misja lorda Runcimana

zażegnała grożący konflikt zbrojny z „Trzecią" Rzeszą

Wśród licznych komentarzy prasy czechosłowackiej oceniających misję sir Runcimana, na uwagę zasługuje komentarz „Lidovych Novin".

Według tego dziennika, zbliżonego do czechosłowackiego min. spr. zagr., inicjatywa w sprawie misji sir Runcimana wyszła ze strony premiera Chamberlaina. Londyn od dawna domagał się, aby reformy narodowościowe w Czechosłowacji zostały uchwalone i urzeczywistnione jak najprędzej. Ze względu jednak na negatywne stanowisko stronnictwa Henleina w stosunku do projektów rządowych, zachodzi obawa, że parlament czechosłowacki przyjmie projekty rządowe głosami większości rządowej co by Henlein mógł uważać za narzucenie reform bez uprzedniego uzgodnienia stanowiska. Według Londynu taki przebieg sprawy mógłby pociągnąć za sobą niepożądane następstwa, tym bardziej, że Niemcy rozpoczęli przygotowania do najbardziej energicznego poparcia żądań Henleina, domagając się jednocześnie szybkiego załatwienia sprawy reform przez Rząd czechosłowacki.

Zanosiło się nawet na ultimatywną interwencję Rządu niemieckiego w Pradze. Wobec tego, w czasie wizyty Wiedemanna w Londynie oraz rozmów paryskich zapadła decyzja wysłania sir Runcimana do Pragi, o czym został zawiadomiony Rząd Czechosłowacki. Jeżeliby Praga nie przyjęła angielskiego projektu, Niemcy uważałyby to za niechęć do załatwienia sprawy reform narodowościowych oraz stanowisko Czechosłowacji w Londynie i w Pradze byłoby znacznie utrudnione, przy tym jeszcze ze strony Niemców została wysunięta groźba plebiscytu, która oddziałała silnie na angielskie koła polityczne.

Przybywający do Pragi sir Runciman zostanie przyjęty przez prezydenta Republiki dr. Benesza oraz premiera dr. Hodżę we czwartek 4 b. m.

W piątek sir Runciman ma odbyć pierwszą rozmowę z przedstawicielami partii niemiecko-sudeckiej z Henleinem i Kundtem na czele.

Hitlerowcy zmęczyli się zebraniami i zgromadzeniami partyjnymi

Na mocy zarządzenia „Gauleitera" Globotschnika zabronione zostaje na okres do 31 sierpnia zwoływanie zgromadzeń i urządzanie wszelkich imprez partyjnych w Wiedniu. Zarządzenie to ma na celu umożliwienia wypoczynku (!) członkom partii narodowo-„socjalistycznej". (PAT).

P. Beck w Oslo

Program oficjalny pobytu min. spr. zagr. J. Becka w Oslo przedstawia się w najważniejszych szczegółach następująco:

1 sierpnia wieczorem — przyjazd do Oslo.

2 sierpnia — audiencja u króla Haakona 7-go, wizyta u premiera norweskiego Nygaardsvolda i u ministra spr. zagr. Kohta, wieczorem obiad wydany przez ministra spr. zagr. i raut.

3 sierpnia — odjazd na pokładzie torpedowca „Sleipner" do Horten, gdzie znajdują się stocznie okrętów wojennych. Konferencja prasowa w Oslo. Obiad i raut w poselstwie polskim.

4 sierpnia — śniadanie wydane przez króla i królową. Zwiedzanie miasta i okolic. Odjazd.

Rekwirowanie fabryk za sabotowanie umów zbiorowych we Francji

Rząd premiera Daladiera zajął w tych dniach energiczne stanowisko w stosunku do pracodawców w sprawie konfliktu na terenie jednej z większych fabryk w Montpellier, która pracowała dla wojska. Ponieważ właściciele odmówili wykonania orzeczenia rozjemczego, wydanego przez dziekana wydziału prawniczego w Montpellier, jako superarbitra, utrudniając podjęcie pracy, Rząd zarekwirował całkowicie fabrykę i wyznaczył inżynierów wojskowych, pod których kierownictwem fabryka ma ruszyć od dziś.

Nowe starcia w Sandżaku Aleksandretty

Jak donosi prasa około 15 Beduinów syryjskich z okolic Aleppo przekroczyło granicę Sandżaku Aleksandretty i zaatakowało farmę i wioskę turecką oraz przerwało drogę pomiędzy dwoma innymi wioskami tureckimi. M. in. Beduini poturbowali kilku Arabów, którzy wpisali się na turecką listę wyborczą. Władze miejscowe zarzą-

Ma serce z prawej strony

W Ruse w Bułgarii u pewnego robotnika nazwiskiem Coniu Todorow, który zgłosił się do ambulatorium robotniczego, lekarze stwierdzili, że posiada on wewnętrzne organy umieszczone zupełnie z innej strony, niż normalnie: serce z prawej strony, dwunastnica, wyrostek robaczkowy z lewej i t. p. Okazało się też, że analogiczną budowę ma również jego 17-letni syn Georgi.

„Pokój trzeba wygrać"

- mówi premier Daladier

W historycznym zamku papieskim w Avignon w czasie bankietu, wydanego na cześć prezydenta republiki Lebrun'a, premier Daladier wygłosił w niedzielę wielką mowę polityczną, w której w słowach pozbawionych nadmiernego optymizmu wyraził nadzieję, że w rezultacie wspólnych wysiłków, pokój będzie jednak utrzymany w Europie.

„W chwili obecnej — oświadczył Daladier — mam prawo powiedzieć bez zaniechania zawsze potrzebnej ostrożności, że dzięki jednoczesnemu stosowaniu metod energii i umiarkowania, przebyliśmy niebezpieczne wody".

Premier podkreślił, jak ważną dla obrony pokoju jest współpraca francusko-angielska i jedność wewnętrzna Francji.

Daladier nie wierzył nigdy, by wojna była nieuchronna. „Jeżeli jednak wojna nie musi nastąpić — mówił premier — to nie znaczy, aby pokój był zapewniony dla ludzi, którzy dla niego nic nie czynią. Pokój trzeba wygrać. Pokój trzeba zbudować, trzeba go bronić. Nie może on być ani rezultatem zobojętnienia, ani rezultatem cudu. Jeżeli nie myślę, by wojna groziła nieuchronnie, to jest to wynikiem wiary w wysiłek ludzki, w rozsądek i energię".

Przemówienie swoje, w którym powtórzył, że „zawsze pragnął wierzyć w zapewnienia pokojowe rządów tak często ponawiane", Daladier zakończył gorącym wezwaniem do dyscypliny narodu francuskiego w okresie, kiedy nie ma już czasu na dyskusje, wahania i polemiki.

Włoski wywiad

z Panem Prezydentem R.P.

Największy dziennik włoski „Corriere de la Serra" zamieszcza na pierwszej stronie wywiad swego specjalnego wysłannika red. Alceo Walcini z Panem Prezydentem R. P. prof. Ignacym Mościckim. Wywiad odbył się w willi San Michele w Lauranie.

W rozmowie z redaktorem Walcini, prowadzonej w języku polskim, Pan Prezydent oświadczył, że wybrał Lauranę za miejsce swych wywczasów, wiedziony sympatią dla Italii oraz ze względu na znane mu piękno tej miejscowości.

Mówiąc o Polsce i o Włoszech Pan Prezydent wyraził przede wszystkim swe najgłębsze uznanie dla Mussoliniego, którego siła woli i charakter niezłomny muszą budzić powszechny podziw. Przyjaźń polsko-włoska, powiedział Pan Prezydent, opiera się na wielowiekowej tradycji kulturalnej i uczuciowej, łączącej oba narody, a więzy tej przyjaźni są nierozerwalne. Stosunki polsko-włoskie nacechowane są największym wzajemnym zaufaniem. W dalszym ciągu Pan Prezydent R. P. zaznaczył, że między Polską a Italią nie ma żadnych interesów sprzecznych i stwierdził możliwość jeszcze szerszego rozwoju współpracy między obu państwami.

Ostatnim tematem poruszonym w wywiadzie była kwestia dynamiki młodych narodów. Pan Prezydent — jak zaznacza dziennikarz — uznaje w pełni znaczenie, jakie dla konsolidacji wewnętrznej narodu posiadają wielkie manifestacje patriotyczne w rodzaju włoskich adunat, które przyrównać można pod pewnymi względami do polskich świąt dnia morza i dnia kolonii.

Wywiad z Panem Prezydentem zamyka redaktor Walcini podając barwny opis wywczasów dostojnego gościa w Lauranie.

(PAT.)

Możliwość zatargu

między Mussolinim a Watykanem

Prasa francuska komentując odpowiedź Mussoliniego na mowę Papieża, snuje domysły na temat możliwości zatargu między faszyzmem a Watykanem.

„Le Jour" pisze, że oświadczenie Mussoliniego posiada duże znaczenie. Jest to bowiem pierwsza interwencja do polemiki na temat rasizmu. Należy liczyć się z tym, że Włochy zastosują środki, potrzebne dla ochrony rasy, mimo negatywnego stanowiska Watykanu. Pojedynek rozpoczął się.

„Oeuvre" pisze, że odpowiedź Mussoliniego zaskoczyła kancelarie dyplomatyczne.

Zbliżona do kół katolickich „Epoque" wyraża zdziwienie, że Włochy stosują teorię rasizmu, sprzeczną z zasadami katolickimi i liczy się z możliwością zatargu między kościołem a faszyzmem na tym polu.

Nowe zajścia w Kłajpedzie

W sobotę w nocy grupa młodzieży niemieckiej wdarła się do jadłodajni litewskiej Banga, raniąc dozorcę tej jadłodajni, wybijając wszystkie szyby i demolując urządzenia wewnętrzne. Zaalarmowana policja przybyła na miejsce, gdy napastników już nie było.

Nowy ten incydent wywołał wśród ludności litewskiej, zamieszkałej w Kłajpedzie zrozumiałe wzburzenie oraz rozgoryczenie na działalność miejscowej policji, która od dłuższego czasu nie może odnaleźć sprawców napadów na różne lokale organizacji litewskich oraz na obywateli litewskich.

Bułgaria uzyskała

równouprawnienie w zbrojeniach

Greckie koła miarodajne potwierdzają wiadomość o podpisaniu w niedzielę w Salonikach przez premiera gen. Metaxasa, prem. bułgarskiego Kiosseiwanowa i posłów państw Ententy bałkańskiej wspólnej deklaracji, znoszącej klauzule wojskowe traktatu w Neuilly. Na mocy deklaracji Bułgaria uzyskuje równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń. Podpisana dziś deklaracja jest wykonaniem uchwał konferencji w Stresa w 1935 r., która poleciła załatwienie sprawy postulatów bułgarskich, zainteresowanym państwom.

W poniedziałek rozpoczyna się w Sofii oficjalne pertraktacje pomiędzy rządem bułgarskim, a delegacją banków paryskich w sprawie otwarcia dla Bułgarii kredytów francuskich w wysokości 300 milionów franków.

Oświadczenie pilota włoskiego

w służbie wojsk republikańskich

Pilot włoski Spiltzi, który przeszedł na stronę republikańską, w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że we Włoszech opowiada się o wojnie hiszpańskiej jako krucjacie przeciwko Francji i komunizmowi. Wobec ostrej cenzury, ludność nie zdaje sobie rzeczywiście sprawy z prawdziwego stanu rzeczy.

„Przekonałem się o kłamstwach, którymi nas żywią we Włoszech, dopiero z ust mych towarzyszy na frontach hiszpańskich i od tego czasu postanowiłem za wszelką cenę przejść na stronę republikańską, aby walczyć o prawdę i sprawiedliwość. Nie było to rzeczą łatwą ze względu na raidy samolotowe, które odbywały się grupowo. Dopiero ostatnio otrzymaliśmy rozkaz udania się na front Teruelu, celem zbombardowania pozycji republikańskich. Na naszym spotkanie wystartowała eskadra republikańska, która nas zaatakowała. Korzystając z zamieszania odłączyłem się od mojej grupy i poszybowałem w kierunku lotniska republikańskiego gdzie lądowałem szczęśliwie. Gdy to tylko było możliwe, nie używałem podczas nalotów ani karabinu maszynowego, ani też nie rzucałem bomb na obiekty wskazane".

Zapytany co do bombardowania miast otwartych, lotnik włoski oświadczył, że „rozkazy były formalne. Prażyć ogniem karabinów maszynowych i bombardować wszystkie napotkane miast i miasteczka. Niewykonanie rozkazu narażało na wielkie niebezpieczeństwo.

Mówiąc o lotnictwie republikańskim, Siltzi oświadczył, że sława lich jest ogromna wśród lotnictwa powstańczego, które zwykle stara się uniknąć spotkania z nimi.

Gdyby tylko mogli, jestem przekonany, mówi Spiltzi, że wielu moich kolegów poszłoby w moje ślady.

Dlaczego kpt. Wiedemann

nie pojechał do Londynu

Korespondent dyplomatyczny „Sunday Referee" usiłuje wyjaśnić tajemnicę niedoszłej wizyty kpt. Wiedemanna, który rzekomo był oczekiwany w Londynie w ubiegły piątek. Korespondent twierdzi, że wyjazdowi Wiedemanna do Londynu sprzeciwił się minister spraw zagr. von Ribbentrop, który z poparciem Goebbelsa, Himmlera i Hessa miał przekonać kanclerza Hitlera, że obecne nastroje w Anglii nie sprzyjają wszczynaniu rozmów angielsko - niemieckich.

Aresztowanie księdza

W Seitz nad Dunajem aresztowano księdza Guenbera z Opawy na Śląsku pod zarzutem, że prowadził on agitację przeciwko narodowym socjalistom.

Na granicy Mandżurii

walki trwają

Według źródeł japońskich na odcinku granicznym w rejonie jeziora Hassan toczyły się w ciągu ubiegłej nocy, w niedzielę i trwają podobno w dalszym ciągu uporczywe walki oddziałów japońskich z sowieckimi przy użyciu czołgów i samolotów.

W moskiewskich kołach oficjalnych oświadczają, że żadnych poważniejszych walk na granicy nie było i że na wspomnianym odcinku doszło jedynie do strzelaniny karabinowej pomiędzy oddziałami sowieckimi a japońskimi.

Agencja Tass żadnych informacji w tej sprawie nie posiada.

Codzienna kronika Palestyny

W niedzielę wydarzył się w Haifie nowy zamach bombowy. Na autobus przepełniony pasażerami Żydami rzucono bombę. Wskutek eksplozji jedna młoda Żydówka poniosła śmierć, a 2 innych pasażerów doznało ciężkich obrażeń. Policja wszczęła natychmiast poszukiwania sprawców zamachu, lecz jak dotąd bezskutecznie.

Agencja Havasa donosi z Galilei, że oddziały wojsk brytyjskich stoczyły w niedzielę formalną bitwę z silną grupą terrorystów, z których pięciu zostało zabitych. Terroryści pozostawili na placu walki licznych rannych.

W ciągu trzech tygodni od 1 do 21 lipca r. b. zabite zostały w Palestynie 123 osoby, w tym 75 Arabów, 36 Żydów i 2 żołnierzy angielskich. Rannych w tym okresie było 195 Arabów i 124 Żydów.

Opowieści drutów telegraficznych

FRANCJA BUDUJE RUROCIĄGI Z BRZEGÓW ATLANTYKU DO CENTRUM KRAJU

„Figaro" donosi, iż „Komitet materiałów pędnych" powziął decyzję budowy rurociągów, które będą doprowadzały benzynę i oleje z brzegów Atlantyku do centrum Francji. Długość tych rurociągów ma sięgać 450 kilometrów. Koszty budowy wyniosą około 150 milionów franków. Rurociągi te zapewnią nieprzerwane zaopatrywanie w materiały pędne armii i awiacji. Rury będą umieszczone pod ziemią, co uniemożliwi ich zniszczenie. Budowa rurociągów będzie rozpoczęta w pobliżu St. Nazaire. Punkt końcowy będzie znajdował się w pobliżu Montargis. Rurociągi będą posiadały liczne rozgałęzienia.

ULEWY I BURZE W PÓŁNOCNEJ ANGLII I W SZKOCJI

W północnej Anglii i w Szkocji panują od kilku dni ulewy i burze. W niektórych miejscowościach Szkocji opady atmosferyczne wynoszą 15 cm. Na skutek ulewnych deszczów rzeki wystąpiły z brzegów, a niektóre jeziora połączyły się ze sobą. Straty, wyrządzone przez powódź, są bardzo poważne. W pobliżu Lancaster żegluga została wstrzymana, ponieważ wielkie zwały ziemi obsunęły się do rzeki. W wielu punktach połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane.

W TYROLU

Panujące od kilku dni burze i ulewy w Tyrolu wschodnim wyrządziły wielkie szkody. Cztery mosty zostały zerwane. Plony w kilku miejscowościach zniszczone.

I W RUMUNII

Z Konstancy donoszą o wielkich szkodach, jakie wynikły wskutek ulewnych deszczów w gminach Dorobantu, Tepes Voda i Baltagesti. Nagromadzona w wielkiej ilości woda na polach zniosła całe żęte snopy zboża, pozbawiając ludność tych gmin tegorocznych zbiorów polnych.

ZATRUCIE 11 GÓRNIKÓW

W kopalni potasu „Kaiser Roda" w Merkers w Turyngii zmarło z powodu wydzielających się trujących gazów 11 górników.

ZATARG W KONCESJI FRANCUSKIEJ W TIENTSINIE

Agencja Domei donosi: Iż konsul generalny japoński w Tientsinie Taeziord dokonał demarche u władz koncesji francuskiej w Tientsinie z powodu odmowy władz francuskich wydania Japończykom fałszerzy banknotów. Na podstawie informacyj żandarmerii japońskiej, władze francuskie aresztowały 24 czerwca 17-tu chińskich fałszerzy banknotów japońskich oraz zajęły przyrządy, używane do podrabiania pieniędzy. Władze francuskie odmówiły jednakże wydania aresztowanych w ręce władz japońskich.

SPRZENIEWIERZYLI 15 MILIONÓW LEJ.

W Romanesti władze rumuńskie aresztowały b. prefekta Jonela Veleanu oraz naczelnego inżyniera Ruasu, którzy dopuścili się sprzeniewierzenia 15 milionów lei z kasy prefektury.

„MISTER X"

Prasa fińska donosi, że tragicznie zmarły w katastrofie lotniczej na Bukowinie płk. Waka, attache wojskowy japoński w Bukareszcie, poprzednio przebywał w Moskwie, którą jednakże zmuszony był opuścić, bowiem wmieszany został w proces Radka i towarzyszy, gdzie figurował jako słynny „Mister X", utrzymujący rzekomo kontakt z „wrogami ludu".

ZAKAZ ŻEGLUGI NA ŁADODZE

Fiński charge d'affaire w Moskwie złożył na ręce wicekomisarza ludowego dla spraw zagranicznych Stomoniakowa ostry protest przeciwko ostatnim zarządzeniom władz sowieckich, zabraniającym żeglugi statkom fińskim jeziorem Ładoga do Newy. Należy podkreślić, że wspomniany zakaz wywołał wielkie oburzenie wśród społeczeństwa fińskiego i przyczynił się do wzrostu nastrojów antysowieckich.

FASZYŚCI NA WĘGRZECH

Utworzone zostało nowe stronnictwo węgierskich socjalistów narodowych pod nazwą: stronnictwa rasistowsko - narodowo - socjalistycznego. Zwolennicy tej partii, na której czele stoi dziennikarz Szoertsey rekrutują się z pośród dawnych zwolenników uwięzionego majora Szalasy.

Skandal w „najlepszych" sferach

stolicy

Znany na bruku warszawskim Marian Jasiński, aferzysta, znów dał znać o sobie. Na bruku warszawskim pojawił się w 1924 r. Gdy mu zaczął się grunt palić pod nogami, przeniósł się do miast prowincjonalnych, a gdy przypuszczał, że sprawa o nim ucichła, znów zjawiał się w stolicy.

Do władz prokuratorskich wpłynęły skargi od kilku przemysłowców i obywateli ziemskich, którzy padli ofiarą oszusta. Oszustwa polegały na tym, że Jasiński podając się za wyższego urzędnika jednego z ministerstw, obiecywał wyrobienie pożyczek, bądź wyspecjalizował się w udzielaniu „protekcji" przy parcelacji majątków. Pobierał duże zaliczki, idące w tysiące złotych i znikał. Miał on mieszkanie przy ul. Focha 10. Znany był w wielu lokalach nocnych i potrafił sobie zaskarbić zaufanie w najlepszych sferach stolicy. W toku dochodzenia okazało się, że Jasiński poszukiwany jest przez sądy w Kielcach, Piotrkowie, Płocku, Łodzi, Poznaniu i Warszawie. Przed aresztowaniem zdołał ukryć się, wobec tego centrala służby śledczej Komendy Głównej P. P. rozesłała za Jasińskim listy gończe.

Jasiński jest mężczyzną przystojnym o ujmującej powierzchowności, ma lat 42, włada czterema językami, jak twierdzi, ukończył wyższą szkołę wojenną w Rosji. Często ubiera się w mundury armii obcych, gdy występuje we fraku przypina sobie niezliczoną ilość orderów i opasuje się wstęgą wysokich odznaczeń. Obecnie wyszło na jaw, że Jasiński jest bigamistą i ma 6 żon, z najlepszych sfer ziemiańskich 4 i 2 warszawianki znanych rodzin. Biorąc śluby, podrabiał metryki i po otrzymaniu posagu żonę porzucał.

Spalił się samolot rumuński

Podczas uroczystości pogrzebowych kapitana Jonescu w Czerniowcach, zabitego w katastrofie lotniczej na Bukowinie, jeden z samolotów rumuńskich, który oddawał ostatnią cześć zmarłemu, przelatując nad cmentarzem, stanął nagle w płomieniach z powodu defektu motoru. Samolot zmuszony był lądować, przy czym został ciężko uszkodzony. Pilot i mechanik wyszli z wypadku bez szwanku.

Zlikwidowanie bandy

rabusiów kolejowych

Na odcinku kolejowym między stacjami Warszawa Zachodnia — Warszawa Gdańska jakaś nieuchwytna banda dokonywała częstych napadów rabunkowych na pociągi towarowe. Złodzieje wskakiwali w biegu do pociągu, dostawali się do wagonu, wyrzucali różne towary, które zabierali ich wspólnicy, zaczajeni wzdłuż torów kolejowych. Nie ulegało wątpliwości, że działa tu świetnie zorganizowana banda, która zuchwalstwem swoim dała się dotkliwie we znaki kolei, narażając ją na duże straty.

Dopiero przypadek zdemaskował i pomógł do likwidacji groźnej szajki. Przed trzema tygodniami pobiło się na ul. Dworskiej 2-ch opryszków. Kotłujący się przeciwnicy, w ferworze walki wpadli do sklepu spożywczego Kołodziejczyka, gdzie jeden z nich porwał z lady wielki, rzeźnicki nóż i ugodził parokrotnie wroga, zadając mu kilka ran ciętych szyji, oraz odcinając mu całkowicie lewe ucho. Nożowiec rzucił się do ucieczki, pozostawiając w sklepie pływającego się we krwi opryszka. Rannego przewiezono do szpitala i ustalono, że jest to wielokrotnie notowany złodziej, postrach Woli, Stefan Kaczmarek przezwiskiem „Tutu", Kaczmarek nie chciał wyjawić nazwiska swego pogromcy, oraz przyczyny krwawej bójki. Policja zaalarmowała się „nieporozumieniem" opryszków i ustaliła, że przeciwnikiem Kaczmarka był Bogdan Gawlikowski, nigdzie nie meldowany, również notowany złodziej. stwierdzono, że Gawlikowski ukrywa się na terenie t. zw. „plantów kolejowych" przy ul. Dworskiej. Gawlikowskiego schwytano podczas obławy. Badany złodziej początkowo odmówił wyjaśnień, ale wzięty w krzyżowy ogień pytań zeznał, że krytycznego dnia okradł z Kaczmarkiem pociąg towarowy. Łupem złodziejów były szyny kolejowe w ilości ponad 300 kg., które sprzedali za 27 złotych paserowi, Zelkowi Presajzenowi. Otrzymawszy pieniądze złodzieje poszli do restauracji na wódkę. Gawlikowski zażądał swojej części pieniędzy. Kaczmarek wszczął z nim bójkę.

Decyzją władz sądowych, Gawlikowski został osadzony w areszcie. Dowiedział się o tym Kaczmarek i zbiegł. W międzyczasie policja zdołała już zebrać wszystkie dane, że Kaczmarek jest herszetem nieuchwytnej dotąd bandy rabusiów kolejowych. Nocy ubiegłej gdy złodziej potajemnie przyszedł do swego mieszkania, wkroczyła tam niespodziewanie policja. Kaczmarek błyskawicznie wydostał się przez okno facjaty na dach, ale karkołomna ucieczka nie udała się. Złodzieja skutego w kajdany, przewieziono do aresztu.

W toku dalszych dochodzeń wyszło na jaw, że banda rabusiów liczyła pięciu członków, melinujące w... altanie ogródka przy ul. Prądzyńskiego 26. Tejże jeszcze nocy policja otoczyła altankę i aresztowała niczego nie spodziewających się rabusiów: Edwarda Siechniewicza, Stanisława Więcha i Stanisława Szczypińskiego. Całą bandę osadzono w więzieniu.

Idee i zasady czy... porachunki osobiste

„Dżungla" w pewnym odłamie dzienikarstwa i publicystyki

Napróżno czytelnik, przeglądający niektóre pisma codzienne i pewne rodzaje czasopism, trudzić się będzie w poszukiwaniu zasad ideologicznych, zasad walki o problemy społeczno polityczne.

Na czoło spraw w tym odłamie dziennikarstwa — wysuwają się kwestje natury dywersyjnej, często bardzo nie mające nic absolutnie wspólnego z tęsknotą mas do emancypacji, do wpływania na losy Państwa w trosce o jego byt i o jego przyszłość.

B. premier Leon Kozłowski — Panie świeć nad jego „duszą", jako ministra i premiera (gdy sam był u władzy nie potrafił Bogiem a prawdą rządzić, jak należy. W pewnych dziedzinach — na odcinku agrarnym — wytworzył zamęt nie do opisania, przekreślał bowiem okólnikami ustawy obowiązujące w Państwie), teraz raptem wyrasta w opinii głupców względnie ludzi złej woli na jakiegoś chorążego, walczącego z niebezpieczeństwem masońskim w Polsce. I jak gdyby na komendę rzuca się cała sfora dziennikarzy reakcyjnych, krzycząc: „łapaj złodzieja!", czyli „łapaj masona!" W innych krajach widzieliśmy nieraz, że byli ministrowie prowadzą po ustąpieniu z gabinetu, walkę o jakieś zasady polityki, gospodarki; — w tej walce czytelnik widzi troskę rzetelną i może porównać, czego chce minister, który ustąpił z Rządu i dlaczego nie solidaryzuje się z nową polityką Rządu. Tak to bywa w Anglii, ale, niestety, nie w Polsce. W Polsce „obowiązuje' pływanie bez steru, podróżowanie bez rozkładu jazdy.

I p. Leon Kozłowski i cała „dżungla dziennikarska" doskonale zdają sobie sprawę, że organizacja masońska ani nie jest groźną dla Państwa, ani też nie jest organizacją, któraby w masowym ruchu odegrywała jakąkolwiek rolę. Prawda. Organizacja ta nie chce być pod komendą reakcji wszelkich wyznań i narodowości. To wystarczy, by z nią prowadzono walkę.

W życiu swoim nie należałem do żadnej innej organizacji politycznej — tylko do PPS. Mogę śmiało wyrażać swoje zapatrywania o tych kwestiach w tym przekonaniu, że nikomu nie robię uprzejmości, ani też nie staram się wytykać błędów drugiemu. Dla mnie jednak świadomość tego, że Strug był kiedyś masonem — jest najbardziej miarodajną odpowiedzią na jazgot całej gawiedzi dziennikarskiej, która rozdziera szaty w imię „dobra publicznego", prowadząc personalną walkę z ludźmi, nie w imię zasad, — lecz dla podstawienia nogi konkurentowi, by samemu zasiąść na jego miejscu. Ta furia wściekłości i miotanie się p. Kozłowskiego ma swoje źródło w tym, że p. Leon Kozłowski jest dzisiaj poza nawiasem ekipy rządowej Wystarczy to, żeby prowadził wojnę różnymi sposobami nie w imię — jak powiedziałem, zasad lecz w imię dokuczenia i robienia zamętu w rozchełstanej części społeczeństwa, która nie zdaje sobie sprawy z całego szeregu zagadnień prawdziwych natury ogólnej.

***

Biorę do ręki „Słowo" z dnia 29 lipca r. b. Uderza grubym drukiem tytuł obiecujący artykułu wstępnego: „O Rządzie gen. Składkowskiego w stolicy i małym miasteczku". Czytelnik rzuca się na ten artykuł w przekonaniu, że znajdzie tam jakąś strawę duchową dla siebie, że się czegoś nauczy, konfrontując działalność ministra z poglądami autora owego artykułu. Nic z tego. Jest stek nonsensów złośliwych, uszczypliwych, z których wynika, że autorowi owego artykułu chodzi o to, by w kołach pewnych koterii wykpić, ośmieszyć przeciwników,—nie ideowych, z którymi się walczy w imię jakichś określonych zasad, lecz dla dogodzenia różnym kanapowym „konspiratorom", którzy przecież przez dość długi czas uszczęśliwiali Polskę swojemi osobami i wpływami.

Stworzono „teorię głupców" o „społeczeństwie bezklasowym" (w ustroju klasowym) o społeczeństwie niezorganizowanym politycznie i stąd są tego rodzaju konsekwencje, jak opis w „Słowie" — o tym co rzekomo mówią w Warszawie a co w małym miasteczku o wicepremierze Kwiatkowskim. Przesuwa się szereg ministrów przez szpalty „Słowa", opisanych w formie anegdotycznej. Oczywiście, ostrożny dziennikarz najmniej pisze o ministrze Kasprzyckim. Ale dlaczego nie użyć sobie na ministrze opieki społecznej Kościałkowskim, czy też na ministrze Poniatowskim?

Jakże odbija „Słowo" wileńskie w opisanym przede mną artykule od artykułu tow. Niedziałkowskiego, umieszczonego w „Robotniku" z dnia 30 lipca na temat zasady suwerenności państwowej (precedens Czechosłowacki). Czytając ten artykuł Niedziałkowskiego czytelnik ma do wyboru: albo przyjąć poglądy autora co do zagadnień poruszonych przez niego, albo też przyjąć — odwrotnie — stanowisko ministra Becka. Tow. Niedziałkowski nie podpatruje, co p. Beck robił w Orle, albo co robił będąc szefem gabinetu marszałka Piłsudskiego i czy był dobry, czy zły na tamtych stanowiskach.

Tow. Niedziałkowski ustosunkowuje się do działalności p. Becka ze stanowiska politycznego. Ułatwia to znakomicie czytelnikowi wypowiedzenie swojego własnego poglądu.

Żyjemy w czasach pogmatwanych zasad i pojęć. Dziennikarstwo w swojej większości żywi się niezdrową sensacją, często kłamliwemi informacjami, obdzierającemi ze czci i honoru ludzi najczystszych. Honor, cześć, godność ludzka — to jakgdyby rzeczy najtańsze.

Z każdego zakątka Polski wygląda dziennikarz reakcyjny, który karmi swoich czytelników sensacjami o masonach, o „żydo-komunie", lecz nie pisze o rzeczach, które kształcą, wyjaśniają, przekonywują. Widzimy upadek myśli w dziennikarstwie. A jeżeli do tego ogólnego bukietu dodamy zachłanność kleru i jego bezwzględnie niechętny stosunek do zagadnień wolnościowych — to będziemy mieli obraz niezmiernie ponury. Nie wiadomo np. dlaczego w Austrii kler w obliczu uzbrojonej pięści faszystowskiej miździy się i czuli do dyktatorów, a u nas w kraju coraz bardziej natarczywie domaga się nowych przywilejów nie tylko w dziedzinie politycznej, ale i materialnej. W kraju naszym jest pełen tupetu; w Austrii niemieckiej uniżony i pokorny; gdy człowiek patrzy na tę rzeczywistość — to czy może mieć odrobinę — nie sympatii, ale szacunku do ludzi, którzy uginają się przed siłą, pełzną u nóg dyktatorów, zapominając o t. zw. posłannictwie swoim — ba, przechodząc do „porządku dziennego" nad zarządzeniami Watykanu. Wogóle nie do opisania panuje zamęt w t. zw. środowisku klerykalnym, które u nas się narzuca na przewodnika duchowego narodu, dając jednocześnie wzór odstraszający we własnym postępowaniu w krajach p. Hitlera.

Moglibyśmy mnożyć całą masę przykładów, które wymownie ilustrują nieprawdopodobny bałagan myślowy i ideologiczny, jaki panuje w reakcyjnym odłamie dziennikarstwa polskiego.

Pewien sposób pisania ułatwia prześlizgiwanie się przez trudne problemy życiowe. Jedno jest tylko pewne, że tym wszystkim kombinacjom i zawiściom — zorganizowana klasa robotnicza, zorganizowani chłopi i pracownicy umysłowi przeciwstawiają jasny program ideowo - polityczny, wychowując masy w przywiązaniu do programów, do zasad i w gotowości do poświęcenia siebie samych dla urzeczywistnienia wielkiej idei wyzwoleńczej.

J. KWAPIŃSKI.

Po oświadczeniu Watykanu

Schyzma kard. Innitzera?

Proste i JASNE (jasne właśnie dlatego, że PROSTE) słowa papieża Piusa XI przeciwko doktrynie „rasistowskiej" uderzyły rykoszetem niejako w akcję, prowadzoną przez kardynała Innitzera na ziemiach dawnej Austrii. Kardynał Innitzer „odseparował się" od stanowiska biskupów „Trzeciej" Rzeszy (dlatego prawdopodobnie papież użył terminu: „separatyzm") i próbuje NA WŁASNĄ RĘKĘ dojść do „kompromisu" z kierownictwem ruchu hitlerowskiego na zasadzie przyjęcia przez część duchowieństwa katolickiego w dawnej Austrii ZASADNICZYCH TEZ PROGRAMOWYCH hitleryzmu.

Jeżeliby kardynał Innitzer trwał — po oświadczeniu papieża — na swoim stanowisku, — mógłby powstać jakiś swoisty „Kościół" katolicko - hitlerowski na terenie austriackim, coś w rodzaju prawosławnej „żywej cerkwi", szukającej swego czasu „kompromisu" z systemem sowieckim epoki Lenina. Bo z punktu widzenia katolików, wierzących NAPRAWDĘ, różnica pomiędzy „bezbożnictwem" sowieckim a „neopogaństwem" rasy germańskiej albo „rasy" italskiej nie jest znowuż tak bardzo istotna.

Taki „Kościół" kardynała Innitzera byłby, oczywiście, schyzmą.

***

Kardynał Innitzer jest wogóle... dziwnym człowiekiem. Prowadził w przededniu wiedeńskiej rewolucji lutowej r. 1934 rozmowy z kierownictwem austriackiej Socjalnej Demokracji na temat WSPÓLNEGO frontu socjalistów i duchowieństwa katolickiego PRZECIWKO FASZYZMOWI. Po przewrocie zaakceptował z punktu „system korporacyjno - katolicki" (?-!) Dolfussa i Schuschnigga. Teraz zaakceptował równie łatwo PRZECIWSTAWNY tamtemu system Hitlera.

Nie jest to... imponujące, jak na... kardynała i wysokiego dusz. pasterza.

***

Zwrócimy przy sposobności uwagę na jeden szczegół, który jednak nie jest... szczegółem.

Papież w swojej słynnej już dzisiaj mowie, której treść podaliśmy w niedzielę w ślad za „Kurierem Warszawskim", przeciwstawiał faszyzmowi nie Akcję Katolicką, jako ORGANIZACJĘ, ale AKCJĘ KATOLICKĄ w sensie PRACY, DZIAŁALNOŚCI katolickiej na każdym odcinku życia zbiorowego, t. zn. w SZEROKIM sensie wyrazu. Jest to pewna różnica... dość istotna. Treść tej różnicy ZAOSTRZA znaczenie słów papieża.

Tak nie wolno!

Śmiesznie rozreklamowana na kredyt „AGENCJA ANTYMASOŃSKA" zaprodukowała odrazu swoiste metody „rewelacyj". Oskarżyła o „masoństwo" p. Tadeusza Błażejewicza, znanego działacza katolickiego. „Czas" zażądał od p. Błażejewicza, by p. Błażejewicz „oczyścił się" przed sądem. Sam p. Błażejewicz zaprotestował przeciwko oskarżeniu z prawdziwą goryczą. „Agencja Antymasońska" podwinęła ogonek pod siebie i zakomunikowała nam z minką rozbawioną, że winna jest maszynistka. P. redaktor pojechał zacnie na urlop, a panna maszynistka splątała imiona, i p. przewodniczący „stowarzyszenia mężów katolickich"

„ni z tego, ni z owego
został masonem
na pierwszego..."

***

Jabym machnął ręką. Żaden przeciwnik PRZYZWOITY nie będzie podejrzewał p. Błażejewicza (jednego z teoretyków ruchu chrześcijańsko - społecznego w Polsce) akurat o przynależność do masonerii. Ale p. Błażejewicz przebywa w środowisku, które traktuje słowo: „mason" z taką samą grozą, jak słowo niewinne: „sufragan" albo zgoła „omętra" (prawdopodobnie — geometra). Skoro „Agencja" Antymasońska" ogłasza p. Błażejewicza, jako „masona" — to p. Błażejewicz wygląda w SWOIM ŚRODOWISKU, jak prowokator, agent obcej ideowo potencji, zdrajca i t. p. Mała pociecha, że ktoś później powie: maszynistka winna. Nie chodzi, moi panowie, o żadną maszynistkę; chodzi o RZETELNOŚĆ „rewelacyj" tego typu. Ten jeden przykład wystarczy dla WSZYSTKICH ludzi przyzwoitych bez względu na ich przekonania, nastroje czy pojęcia.

W danym wypadku KODEKS KARNY mógłby istotnie wkroczyć na scenę. *AR.*

Przegląd prasy

O AMNESTIĘ NA 20-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI

Zbliża się 20-ta rocznica uzyskania przez Polską Niepodległości. Świat pracy, robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca, a więc ci wszyscy, którzy naprawdę walczyli o Niepodległość, szykują się do obchodu jaknajbardziej poważnie. Pracownicze Związki zawodowe opodatkowały wydatnie swych członków na rzecz budowy szkół i powiększenia obronności Państwa, by w ten sposób uczcić rocznicę. PPS. wezwała cały świat pracy do czynienia przygotowań do uroczystego obchodu. W tym kierunku idą ludowcy.

Nie słyszymy tylko nic na temat jednego ze sposobów, za pomocą którego można by najgodniej uczcić dwudziestolecie naszej Niepodległości. Tym godnym aktem byłaby szeroka amnestia powszechna. Poruszaliśmy już tę sprawę w naszym piśmie. Pisze o niej „Obrona Ludu" (Toruń) i powołując się na znaczne przeludnienie naszych więzień (przeszło 100 proc. nadmiaru więźniów, o czym też obszernie pisaliśmy) tak dalej motywuje potrzebę amnestii dla więźniów kryminalnych:

> Za amnestią powszechną przemawia tu silnie zaostrzony rygor więzienny, wskutek czego więzień karę cierpi dotkliwiej niż w innych warunkach, przez co samo należy mu się skrócenie kaźni, dalej fakt, że większość przestępstw wynikła z nienormalnych warunków życiowych, wskutek bądź nieukończonego u nas jeszcze kryzysu ekonomicznego, bądź przekroczenia [illegible] staw niedawno wprowadzonych [illegible] życie, a z którymi ludność zapoznaje się dopiero po ich przekroczeniu mimowolnym. Tak np. dzieje się z przewozem pieniędzy [illegible] przyłapana zostaje oto [illegible] straż kobiecina, usiłująca [illegible] z powrotem do Francji 1500 zł. bez zezwolenia komisji dewizowej, o której istnieniu nie [illegible] pojęcia.

O konieczności zaś amnestii dla więźniów politycznych, która właściwie nie wymaga uzasadnienia „Obrona Ludu" pisze:

> Amnestia dla tej kategorii przestępców będzie aktem, wynikającym z potrzeby przez wzgląd na zarówno złe warunki w więziennictwie, jak i stosunki polityczno-społeczne w kraju, co do czego nie [illegible] żadnych wątpliwości, iż są [illegible] nienormalne.

Amnestii domaga się cały kraj. Dodajmy, że w Czechosłowacji dla uczczenia 20-lecia jej Niepodległości ogłoszono amnestię, która objęła wszystkich więźniów politycznych.

S-EK.

Tragiczny zgon kolejarza w próżnej cysternie

Na stacji kolejowej w Nowym Targu znaleziono w próżnym wagonie-cysternie, w którym uprzednio znajdowała się benzyna, zwłoki emer. palacza kolejowego, Ludwika Sieniowskiego, zatrudnionego na stacji w charakterze pomocnika.

Dochodzenia policyjne, łącznie z przeprowadzoną przez władze sądowe sekcją zwłok ujawniły niezwykłe okoliczności, wśród których nastąpiła śmierć Sieniowskiego.

Wedle nich Sieniowski w krytycznym dniu zajęty był czyszczeniem cysterny kolejowej. W czasie tej pracy Sieniowski stracił równowagę, wpadł do wnętrza cysterny, uderzając głową o jej dno. Obrażenia, odniesione wskutek tego wypadku, nie pozwoliły mu na wydostanie się z cysterny o własnych siłach. Sieniowski odurzony został gazami, pozostałymi po benzynie, a pozostając dłuższy czas w cysternie, poniósł śmierć przez uduszenie.

Rasizm w faszyzmie włoskim

(l.). Wiadomości, nadchodzące z Włoch, potwierdzają, że słynny „dekalog" (dziesięcioro przykazań") rasistowski „uczonych" faszystowskich **stanie się podstawą nowej ideologii faszyzmu włoskiego.**

Tekst tego słynnego oświadczenia, ogłoszonego zresztą pod patronatem ministerium oświaty jest wprost zastanawiający. Panowie profesorowie dekretują, że „ludność nordyczna i śródziemnomorska tworzy z punktu widzenia biologicznego prawdziwe rasy, których istnienie jest prawdą oczywistą". Wiadomo powszechnie, że problem rasy, zwłaszcza rasy czystej nie jest „prawdą oczywistą", skoro wszystkie współczesne ludy cywilizowane są wynikiem skrzyżowania się wielu grup etnicznych. Narody dzisiejszej Europy: Francuzi, Niemcy, Włosi, Anglicy, Polacy są **wspólnotami, złączonymi jednością tradycji interesów, ideałów, dążeń, ale nie stanowią — każdy z nich jednolitej i określonej rasy fizycznej.** A już w najmniejszym chyba stopniu — Włosi, gdzie tyle było wstrząsów politycznych i ludnościowych, tyle różnych najazdów, gdzie duży wpływ miały w dawnych czasach ludy o całkiem odrębnym, napewno nie „aryjskim" pochodzeniu.

Te fakty nie przeszkadzają owym „uczonym" od siedmiu boleści twierdzić: „istnieje czysta rasa italska". Na podstawie dekretu Mussoliniego? A może Wielka Rada Faszystowska uchwali oczyścić „rasę italską" od różnych s... rych i nowszych naleciałości? W tym samym stylu dekretuje się, że „Włosi nie pozostają w żadnym stosunku do semitów śródziemnomorskich, Żydów i Arabów" i t. d.

Ten śmieszny dokument, świadczący przede wszystkim o niezbyt imponującym poziomie wiedzy jego autorów, świadczy zarazem **o co raz większej, niewolniczej już teraz zależności Rzymu od Berlina (co zresztą dowiodła już sprawa Austrii).**

Cóż dziwnego, że p. dr. Gross, „spec" od sprawy rasizmu w Partii Narodowo - „Socjalistycznej" wypisuje w „Volkischer Beobachter" radosne hymny, twierdząc jednocześnie, że do rasistowskich konkluzji rzymski partner Berlina doszedł... „całkowicie na podstawie własnego doświadczenia". Cóż to za doświadczenie? Pewnego wieczoru objawiła się „czysta rasa italska"?

W gruncie rzeczy przyjęcie koncepcji rasistowskiej (zresztą w najbardziej absurdalnej formie) oznacza **całkowity przełom w ideologii faszyzmu, ściślej mówiąc — wyrzeczenie się dotychczasowej wiary i przyjęcie nowej.**

Faszyzm włoski stał dotąd na gruncie Państwa i narodu, jako **najwyższych norm, rządzących stosunkami społecznymi, stał zatem na gruncie jedności duchowej i społecznej.** Rasa nie odgrywała w jego ideologii żadnej roli. Obecnie, za przykładem „Trzeciej" Rzeszy — **za najwyższą normę uważać będzie nie Państwo albo naród, lecz rasę, a więc nie fakt** społeczny i duchowy, lecz — biologiczny (mniejsza o to, że absurdalny).

Jeśli istotnie na tę karkołomną ewolucję oddziałały, prócz wiatru z Berlina, jakieś wewnętrzne problemy — **to chyba bankructwo dotychczasowej ideologii, która przestaje już masy elektryzować gdyż uświadamiają sobie, że kult Państwa i narodu jest w stosunkach włoskich — kultem tyranii faszystowskiej.**

Zasadniczej zmianie ulegnie stosunek do Żydów. Już dziś stawia się ich po za nawiasem „rasy italskiej".

Należy zaznaczyć, że Żydów jest we Włoszech bardzo mało (70 tys., z czego 15 tys. — we Włoszech), ale ich rola w życiu państwowym była znaczna (byli ministrowie — Żydzi, był burmistrz Rzymu — Żyd i t. d.). Żydzi odegrali znaczną rolę w ruchu faszystowskim (marsz. Balbo, b. minister finansów Volpi i t. d.).

Mussolini w roku 1930 nadał statut gminom żydowskim i ustanowił Narodowe Zrzeszenie Żydów. **W statucie istniał punkt w myśl którego Żydzi włoscy winni wśród Żydów w innych krajach rozwijać pro - włoską agitację.**

Jak widzimy — **Żydzi zostali wcieleni do narodu włoskiego.**

Obecnie nastąpić ma zwrot o 180 stopni.

Cała ta sprawa jest mocno niepoważna. Dość wspomnieć o rozwiniętej propagandzie... przeciw kołnierzykom i krawatom oraz pochyłemu pismu, jako sprzecznym z „rasą italską", jednak w niezdrowej, zatrutej atmosferze faszyzmu nawet takie bzdury mogą pewne warstwy społeczeństwa oszołomić.

Ton oświadczenia Papieża oraz komentarze prasy katolickiej, jedynej, która może we Włoszech podnieść głos protestu, wskazywałby, że istotnie zachodzi tego **rodzaju niebezpieczeństwo.** Z drugiej strony jednak cała ta nowa maskarada i odrzucenie dawnej ideologii (czy frazeologii) **gruntownie faszyzm kompromituje.**

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie rozporządzając jako człowiek prywatny Agencją „PAT-a", zmuszony jestem prosić Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie niniejszego oświadczenia na łamach Jego poczytnego pisma.

W odpowiedzi na komunikat p. Walerego Sławka, prezesa „Instytutu Józefa Piłsudskiego poświęconego badaniu najnowszej historii polskiej" z dnia 30 lipca b. r. uważam za swój obowiązek w imię prawdy historycznej, o którą walczył tak namiętnie Piłsudski jako pisarz ze swej samotni w Sulejówku, potwierdzić jaknajbardziej kategorycznie i w całej rozciągłości wszystko to, co na temat opinii Piłsudskiego o wolnomularstwie podałem w nr. 32 „Wiadomości Literackich".

Oświadczam równocześnie, że wszystkie swoje relacje z rozmów z Komendantem oddałem dobrowolnie pod kontrolę „Instytutu" przekonany, że kontrola taka jest wskazana wobec skłonności świadków oświetlania wydarzeń z punktu widzenia często zbyt indywidualnego. Zaznaczam, że ani jedna z mych relacji nie została zakwestionowana.

Obok rozmów mych, ogłoszonych już przez Instytut drukiem -- złożyłem jeszcze inne, które uznaliśmy wspólnie za „zastrzeżone" to zn. takie, których ogłoszenie byłoby przedwczesne.

Do tej kategorii zaliczoną została obszerna relacja poparta faktami, w której mowa o stosunku Piłsudskiego do wolnomularstwa.

Oddana ona została Instytutowi na długo przed dyskusją w prasie na temat wolnomularstwa w ogóle. Wzięcie udziału w tej dyskusji przez p. L. K. jak się następnie wykazało jednego z premierów rządów panujących, który powoływał się na autorytet Marszałka Piłsudskiego, skłoniło mnie po głębszym rozważeniu całej sprawy w imię prawdy do podania w artykule mym w „Wiadomościach" pewnej części swej wspominanej relacji, zawierającej sądy Marszałka o wolnomularstwie z czasów Jego wizyty w Paryżu. O ile opinia ta po roku 1930 uległa zmianie powiedzieć nic nie jestem w stanie.

W obecnej chwili p. marszałek Sławek uważa za możliwe nieoczekiwanie dla mnie te relacje moje zakwestionować pomimo, że przeczytane przez niego, jak i przez wiceprezesa Instytutu przyjęte zostały do jego tajnych archiwów Wobec tego gotów jestem dla uniknięcia dalszych nieporozumień zgodzić się na ogłoszenie tych zastrzeżonych a zapieczętowanych przez p. Walerego Sławka, osobiście relacji, aczkolwiek za wspólną zgodą uznaliśmy je jako nadające się do ujawnienia dopiero w 1955 roku, o ile nie zaszłaby przed tym tego niezbędna potrzeba.

Dziękując za łaskawe udzielenie mi gościny na łamach organu Szanownego Pana Redaktotra, pozostaję z wyrazami prawdziwego poważania.

WŁADYSŁAW BARANOWSKI.

Leon Blum przeciwko plebiscytowi
w kraju sudeckim

Leon Blum omawia w „Populaire" żądanie Niemców sudeckich, by plebiscyt rozstrzygnął o przynależności państwowej tej części Czechosłowacji, w której Niemcy mają rzekomo większość.

Blum zdecydowanie wypowiada się przeciwko takiemu rozwiązaniu. „Nie ma w tej chwili — pisze Blum — drugiego przykładu rewizji granic przeprowadzonej w drodze plebiscytu dokonywanego przez mniejszość narodową.

Plebiscyt w Zagłębiu Saary dotyczył całej ludności i był ponadto ustalony przez traktaty pokojowe. Bez przesady można powiedzieć, iż sam fakt przeprowadzania plebiscytu poddaje rewizji postanowienia terytorialne traktatów pokojowych, jeśli odrywa mniejszości od państwa, którego część stanowią.

TAKI PRECEDENS BYŁBY POWAŻNYM ZDARZENIEM I MIAŁBY NIEOBLICZALNE SKUTKI. — CO POMYŚLAŁABY O TYM POLSKA ZE SWOJĄ MNIEJSZOŚCIĄ W „KORYTARZU" GDAŃSKIM I NA ŚLĄSKU? CO POMYŚLI O TYM RUMUNIA ZE SWĄ WĘGIERSKĄ MNIEJSZOŚCIĄ? CO WŁOCHY?

W Bełchatowie
robotnicy przystępują do budowy Domu Związkowego

Robotnicy przemysłu włókienniczego w Bełchatowie koło Piotrkowa Trybunalskiego, zorganizowali w jedynym tu klasowym Związku, przystąpili w roku bieżącym do budowy własnego Domu Robotniczego. Mimo niskich zarobków i częstych postojów fabryk, zdołali już w ostatnich czasach zakupić plac pod budowę i w miarę możliwości dbają o jaknajszybsze zrealizowanie swych dążeń.

W tym celu na odbytym zebraniu członkowie Związku postanowili w dalszym ciągu składać dobrowolne ofiary oraz opodatkowali się po 10 gr. od żadej tygodniówki aż do czasu zakończenia budowy.

Ponadto tut. Rada Miejska, licząca 8 radnych socjalistycznych na 16-tu, uchwaliła z funduszów miejskich na ten cel kwotę zł. 500 zatwierdzoną już przez władze nadzorcze. Uchwalenie dalszych subsydiów w następnych latach budżetowych nie jest wykluczone, gdyż Rada Miejska na równi z większością społeczeństwa, odnosi się dość przychylnie do akcji budowy Domu Robotniczego.

Dotychczas zebrano w drodze składek kwotę 3175 gr. 86, przyczym ofiary od organizacyj zawodowych i poszczególnych osób napływają w dalszym ciągu.

Komitet Budowy apeluje do wszystkich placówek zawodowych o poparcie wysiłków włókniarzy bełchatowskich i prosi o nadsyłanie ofiar na konto czekowe PKO. Nr. 604.960 Komunalnej Kasy Oszczędności w Bełchatowie.

Komitet Budowy składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, z braku miejsca wymienimy tylko pierwszą grupę, a mianowicie:

Oddział Zw. Chemicznego w Borku 5 zł., Oddział Zw. Chemicznego w Szczakowej 5 zł., Oddział Zw. Włókienniczego w Zgierzu 20 zł., Oddział Zw. Chemicznego w Łazach 10 zł., Pracownicy tramwajowi w Krakowie 10 zł. Oddział Zw. Chemicznego we Lwowie 10 zł., Oddział Zw. Spożywczego w Równem 10 zł. Oddział Zw. Metalowego w Kutnie 44 zł., Oddział Zw. Chemicznego w Bielsku 2 zł., Oddział Związku Chemicznego w Winnicy 5 zł., Oddział Zw. Włókienniczego w Andrychowie 20 zł., Pracownicy Użyt. Publ. w Radomiu 25 zł., Oddział Zw. Chemicznego w Wolbromiu 3 zł., Oddział III Zw. Włókien. w Warszawie 50 zł., Oddział Zw. Cukrowników w Ostrowiu 10 zł., Oddział Zw. Transportowców w Grudziądzu 3 zł., Centralny Zw. Górników w Krakowie 25 zł., Oddział Zw. Transport. w Czortkowie 11 zł., Krant Jojne z Kutna 5 zł.

Po roku wojny
na Dalekim Wschodzie

W końcu lipca minął rok od rozpoczęcia wojny na Dalekim Wschodzie.

Roczny bilans — mimo zajęcia wielkich przestrzeni — *jest dla Japonii wysoce nie pomyślny:* wyczerpane rezerwy surowców i paliwa, bardzo ciężka sytuacja finansowa (specjalne wydatki wojenne *ujawnione* wyniosły 7 miliardów 394 miliony jenów), wstrząs całego organizmu gospodarczego.

Straty ludzkie są — mimo ogromnej technicznej przewagi armii japońskiej — też znaczne.

Rząd japoński stara się zatajać rozmiary strat. Zakazano ogłaszać listy poległych. *Nawet atoli według danych oficjalnych liczba poległych Japończyków wynosi 200.000 ludzi. Według innych źródeł wynosi ona 400.000.*

Powołanie pod broń najbardziej wartościowych pod względem zdolności do pracy elementów zaciążyło poważnie na życiu kraju. Dziesiątki tysięcy rodzin włościańskich są pozbawione głównej siły roboczej. W przemyśle brak wykwalifikowanych robotników. Zastępuje się ich siłami bez dostatecznych kwalifikacyj, co ze swej strony przyczynia się do zwiększenia liczby wypadków przy pracy.

Klasa robotnicza płaci już dziś koszty wojennej awantury. Wyzysk wzrósł. Ograniczono prawo koalicji i pozbawiono robotników prawa strajku.

Prasa japońska notuje zastraszające objawy wzrostu samobójstw i przestępczości.

A co najważniejsze, to fakt, że nie widać końca wojny. W dniu 28 lipca Japończycy, planując tryumfalny przemarsz przez ziemie chińskie, wplątali się w przewlekłą wojnę, która już dziś boleśnie wstrząsnęła życiem gospodarczym i społecznym Japonii.

Spis ludności
i „wrogowie ludu"

Prasa sowiecka ogłasza postanowienia Rady Komisarzy Ludowych ZSSR o „wszechzwiązkowym spisie ludności r. 1939". W porządku! Spisy ludności odbywają się co pewien czas we wszystkich państwach.

Przy tej okazji *„Prawda"* rozwodzi się z dumą, jak „wielki i potężny jest naród sowiecki" i stwierdza ,że w ZSSR stale wzrasta tempo przyrostu ludności (w r. 1937 był przyrost wyższy o 18% niż w r. 1936) i maleje śmiertelność. Pięknie! Z dalszej treści artykułu dowiadujemy się, że spis winien ujawnić osiągnięcia gospodarcze ,kulturalne i socjalne.

Niech i tak będzie! Sądziliśmy co prawda, że spis ludności winien być przeprowadzany bez jakichkolwiek założeń propagandowych, z jednym tylko zastrzeżeniem — zupełnego obiektywizmu.

Najciekawsze jednak są uwagi na temat ostatniego spisu ze stycznia 1937, który „wrogowie ludu" sfałszowali. Na skutek ich działalności (a zagnieździli się oni — twierdzi prasa sowiecka— w kierownictwie spisu) liczne rzesze ludności nie zostały uwzględnione.

„Prawda" już teraz nawołuje, by wszelkimi sposobami uniemożliwić nowe knowania „wrogów ludu", którzy pragnęliby rozszerzać wśród ludności niechętne nastroje wobec samego spisu i spisujących.

Rozstrzygają ludzie — woła „Prawda", dodając, że — „klucz sytuacji leży w bolszewickiej zasadzie doboru kadr".

Dziwny to kraj, gdzie „wrogowie ludu" kradną podczas spisu ludności... miliony dusz ,a do przeprowadzenia właściwego spisu trzeba „bolszewickich kadr". Nam się zdawało, że wystarczą sumienni urzednicy i dobrzy matematycy.

WIADOMOSCI SPORTOWE

LEKKOATLETYKA

POLSKA POKONAŁA RUMUNIĘ RÓŻNICĄ 47 PUNKTÓW

W niedzielę zakończył się w Czerniowcach międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Rumunia. Podobnie jak i w pierwszym dniu, Polska miała przygniatającą przewagę nad Rumunami. Rezerwowa drużyna polska zajęła wszystkie pierwsze miejsca za wyjątkiem rzutu oszczepem i prawie wszystkie drugie miejsca.

W ogólnej punktacji Polska wygrała mecz w stosunku 96:49 a więc różnicą 47 punktów.

Pierwszą konkurencją drugiego dnia był bieg na 110 m. przez płotki. Haspel wygrał w czasie 15,6. Drugie miejsce zajmuje Rumun Crupca w czasie 16,7.

W skoku wzwyż pierwsze dwa miejsca zajęli Polacy: pierwszym był Kalinowski 175 przed Rejske 175 (po rozgrywce).

W biegu na 400 m. Śliwak wygrał w czasie 51,2. Drugim był Polak Drozdowski 51,8.

Rzut dyskiem wygrywa Fiedoruk (Polska) osiągając 44,08 przed Polakiem praskim 42,85.

W biegu na 1500 m. Staniszewski, nie startował. Na finiszu wysuwa się jednak na czoło Soldan i wygrywa bieg w czasie 4:05,2.

W trójskoku Polacy zajęli dwa pierwsze miejsca. Luckhaus uzyskał 14,28 a Hoffman 14,17.

W rzucie oszczepem jedyne zwycięstwo dla Rumunów odniósł Vamanu, który uzyskał 62,59, bijąc rekord Rumunii. Mikrut (Polska) zajął drugie miejsce 59,81.

W sztafecie olimpijskiej pierwsze miejsce zajęła Polska w czasie 3:39,1.

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH POLSKI PAŃ

W Grudziądzu zakończyły się w niedzielę 17-e lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań. Wyniki drugiego dnia przedstawiają się następująco:

Na 100 m. pierwsze miejsce zajęła Walasiewiczówna w czasie 11,8.

W rzucie dyskiem zwycięstwo odniosła Gackowska (Sokół Grudziądz) 35,17.

Na 80 m. przez płotki tytuł mistrzyni zdobyła Walasiewiczówna 12,9.

200 m. wygrała znowu Walasiewiczówna 24,1.

W skoku wzwyż pierwsza była Wiśniewska (KPW Pomorzanin Toruń) 143.

4x100 m.: 1) I. K. P. Łódź 54,1.

Rzut oszczepem wygrała Walasiewiczówna 36,30.

Sztafeta 4x200: 1) Stadion Chorzów 1,51,3 (nowy rekord Polski).

800 m.: 1) Iwczokówna (Stadion Chorzów) 2,28.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Warszawianka 150 pkt. 2) Stadion Chorzów 67 pkt., 3) Sokół Grudziądz 56, 4) KPW. Pomorzanin Toruń 56, 5) IKP Łódź 50, 6) Polonia Warszawa 29, 7) KPW Poznań 17, 8) KS. Ciszewski Bydgoszcz 14, 9) AZS. Lwów 8, 10) ZS. Katowice 8, 11) Hasmonea Lwów 8.

PIŁKA NOŻNA

POLONIA ZREMISOWAŁA Z JUGOSŁAWIĄ 2:2

Na boisku Polonii w Warszawie wobec 6000 widzów rozegrany został międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy stołeczną Polonią i drużyną białogrodzką Jugoslavia. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 do przerwy prowadzili goście 2:0.

SENSACYJNA KLĘSKA WISŁY W RZESZOWIE

W Rzeszowie odbył się mecz towarzyski pomiędzy ligową drużyną Wisły a miejscową Resovią. Sensacyjne zwycięstwo odniosła Resovia w stosunku 4:1 (3:1).

NIEDZIELNE ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI

W Warszawie w meczu o wejście do Ligi Legia pokonała lubelską Unię 3:1 (1:0).

W Krakowie Garbarnia pokonała Dąb 4:2 (2:2) zapewniając sobie pierwsze miejsce w grupie. Przez cały czas zawodów gra ostra, żywa, interesująca, obfitująca w liczne dramatyczne sytuacje podbramkowe.

We Lwowie wobec 3.000 widzów, Czarni pokonali Reverę 2:0 (1:0). Stanisławowska drużyna zaprezentowała się bardzo słabo.

W Świętochłowicach rewanżowe zawody piłkarskie pomiędzy toruńskim Gryfem i Śląskiem z Świętochłowic zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Śląska w stosunku 5:1 (4:0).

W Łodzi Union Turing pokonał RKS. Zagłębie 5:0 (0:0).

W Wilnie P. K. S. z Łucka pokonał wileńską Makabi 1:0 (1:0).

W Grodnie WKS. Grodno odniósł zwycięstwo nad brzeską Pogonią 1:0 (0:0).

TENIS

POLSKA POKONAŁA CZECHOSŁOWACJĘ 4:1

W niedzielę zakończył się w Warszawie międzypaństwowy mecz tenisowy pań Polska — Czechosłowacja o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej i mistrzostwo Środkowej Europy. Zwyciężyła Polska w stosunku 4:1. Jedyne zwycięstwo dla Czechosłowacji uzyskała Hein - Mueller nad młodziutką Łuniewską. We wszystkich innych spotkaniach zwyciężyły Polki.

Ostatniego dnia w niedzielę odbyły się pozostałe Single. Hein-Mueller, jak już zaznaczyliśmy, pokonała Łuniewską w 2-ch setach 6:1, 6:1.

W drugim spotkaniu Jadwiga Jędrzejowska pokonała Deutsch łatwo w 2-ch setach 6:2, 6:0.

RUMUNIA PRZEGRAŁA Z POLSKĄ W TENISIE 0:5

W Brasovie zakończył się w niedzielę międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Rumunia. Zwyciężyła Polska w stosunku 5:0.

W niedzielę w pozostałych singlach Spychała pokonał Schmidta 6:4, 5:7, 8:10, 6:3, 6.4, a Baworowski odniósł zwycięstwo nad Tanasescu 2:6, 8:6, 6:1. Ze względu na zapadający zmrok Rumuni zrezygnowali z dalszej walki, oddając zwycięstwo Polakowi

NIEMCY POKONAŁY JUGOSŁAWIĘ 3:2

W finałowym meczu tenisowym o puchar Davisa w strefie europejskiej Niemcy pokonały Jugosławię 3:2, zdobywając mistrzostwo tej strefy.

JAPONIA POKONAŁA KANADĘ 5:0

W meczu tenisowym o puchar Davisa w strefie amerykańskiej, Japonia pokonała Kanadę 5:0.

AUSTRALIA PROWADZI 3:0 Z MEKSYKIEM

W drugim meczu tenisowym o puchar Davisa w strefie amerykańskiej Australia prowadzi 3:0 z Meksykiem i ma już zapewnione zwycięstwo.

W finale strefy amerykańskiej walczyć będą Japonia z Australią.

HEBDA WYGRAŁ TURNIEJ TENISOWY W GDYNI

W niedzielę zakończył się w Gdyni ogólnopolski turniej tenisowy o mistrzostwo wybrzeża. Finały dały następujące wyniki:

W grze pojedyńczej panów Hebda pokonał Bełdowskiego 6:1, 6:3, 6:1.

W grze pań Gajdzianka wygrała z Andrutową 6:3, 6:4.

W grze podwójnej panów Hebda i Strzelecki pokonali Tłoczyńskiego i Księżopolskiego 6:0, 6:3, 6:1.

W grze mieszanej para Matuszewska — Bełdowski odniosła zwycięstwo nad parą Andrutowa — Tłoczyński 2:6, 6:4, 11:9.

Minister i kolejarze

Dwa czynniki służby transportu

Dwa lata temu w czasie Zjazdu Kolejowego Przysposobienia Wojskowego (6.6. 1936) p. Minister Komunikacji płk. Ulrych, przemawiając do uczestników Zjazdu, oświadczył:

„Ja przedewszystkim służbę kolejarza, służbę powiedzmy wojennego typu, za którą przecież ja odpowiadam, montuję. Transport, to jest służba wielkiej wagi bez względu na to czy się odbywa w czasie pokoju czy w czasie wojny. Kolejarz, który obsługuje transport jest żołnierzem transportu, kolejarz, który obsługuje warsztaty kolejowe pracuje w ścisłym przemyśle wojennym“.

Na zakończenie zaś, nawiązując do słów wypowiedzianych przez obecnego na Zjeździe p. Marszałka Rydza - Śmigłego że „bez należycie funkcjonującego kolejnictwa niema wygranej wojny i że przed kolejarzami stają do wyboru albo droga zwycięstwa albo droga klęski, lecz niema wątpliwości, że polski kolejarz wie którą wybrać drogę“, p. Minister Komunikacji oświadczył:

„Życzę Wam abyście z roku na rok rośli w siłę i aby przyszła chwila kiedy w absolutnym głębokim przekonaniu i z żołnierską pewnością będę mógł zameldować panu generałowi (Marszałkowi Rydzowi - Śmigłemu), że transport w czasie pokoju i w czasie wojny jest do zupełnej stuprocentowej dyspozycji naszego wodza“.

W niespełna dwa lata po tym oświadczeniu w czasie dyskusji publicznej, w Sejmie, w czasopismach fachowych, w rozmaitych danych urzędowych, sprawozdaniach N. I. K. pojawiają się cyfry, ilustrujące stan dostosowania służby transportu do potrzeb gospodarczych, oraz do zadań obrony państwa. Oto według obliczeń fachowców podanych w jednej z publikacji prof. Józefa Gieysztora, by utrzymać stan techniczny kolei w dostosowaniu do bieżących tylko potrzeb gospodarczych, — trzeba zakupywać corocznie 80 parowozów — tyle bowiem zużywa się. Zakupiono natomiast: w roku 1933 — 70 sztuk, w r. 1934 — 35 sztuk, w r. 1935 — 22 sztuki, a w roku 1936 — po mowie p. Ministra Komunikacji tylko 19 sztuk, w roku 1937 — 28 sztuk. Na rok 1938 preliminowano zakup 25 sztuk. Zaległość zatym w parowozach wynosi 260 sztuk których koszt licząc po 400 tys. zł. za sztukę wyniósłby 104 milj. zł. Dla wagonów osobowych roczną normę zakupu ustalono na 250 szt. Od roku 1931 zmniejszono tę normę do 120 rocznie, faktycznie jednak i tej normy w r. 1937—97 wagonów i na 1938 zakupiono 33 wagony w r. 1934 — 25 wagonów w 1935 r. — 27 wagonów, w 1936 — 25 wagonów, w r. 1937 — 97 wagoów i na 1938 preliminowano 85 wagonów. Zaległość wynosi 440 wagonów licząc po 150.000 zł. za wagon na sumę 66 milj. zł. Początkową normę zakupu wagonów towarowych 4000 sztuk zmniejszono od 1931 r. na 3000 sztuk i tej normy niedotrzymano, przyczym zaległość wynosi 15154 wagonów towarowych — na sumę 210 milj. złotych. Równocześnie skreślono z inwentarza w tym okresie 8800 wagonów z powodu zużycia, — to też doszło do tego, że wskutek braku wagonów do przewozu towarów, P. K. P. wypożyczały tabor od kolei Czechosłowackich. Przechodząc do najważniejszego odcinka służby transportowej, bo wiążącego się ściśle ze stanem bezpieczeństwa ruchu kolejowego, obliczono, że szyny kolejowe wskutek zużycia, winny być wymieniane corocznie na przestrzeni 650 kilometrów toru. Od 1932 r. P. K. P. nie doszły nawet do połowy tej normy — w żadnym roku. To też zaległość i tu wynosi 300 km. według kosztu 108 milj. zł. Razem zaległość w złotych wynoszą 488 milj. zł. pod względem zaś dostosowania kolei do niezbędnego poziomu sprawnej służby transportu zaległość wyrażają się zmniejszeniem zdolności przewozowej przypuszczalnie o około 20 proc. w porównaniu tylko z okresem z przed kilku lat, nie biorąc pod uwagę wzrostu potrzeb gospodarczych w związku z wzrostem liczby ludności, stanu uprzemysłowienia stanu obrotów handlowych i t. p.

W roku 1937 mieliśmy 5293 parowozów (5414 parowozów w r. 1933, wagonów osobowych mieliśmy 10489 (12166 w roku 1932) pomimo wzrostu długości linij kolejowych do 18102 km. z 17634 km. w r. 1932. Jak więc widać z powyższych cyfr, mających wymowę silniejszą, niż oświadczenia na zjazdach, chwila w której p. Minister Komunikacji będzie mógł zameldować że służba transportu jest do zupełnej stuprocentowej dyspozycji naczelnego Wodza, oddala się w tempie mogącym budzić niepokój.

W mowie swojej p. Minister uwypuklił dwa czynniki rozwoju kolejnictwa t. j. kolejarzy i siebie, twierdząc, że służbę transportu „ja montuję“.

Jeżeli chodzi o kolejarzy, którzy wbrew szczerym życzeniom p. Ministra niestety nie rosną wcale w siłę, jeżeli chodzi o siłę żywiołną, lecz z niej opadają z roku na rok, — ci „żołnierze transportu“ spełniają włożone na nich zadanie, ofiarnie, pomimo że tak, jak stała substancja majątkowa P. K. P. jak środki ruchu kolejowego, tak i czynnik ludzki na P. K. P. ulega stałemu niszczeniu — wskutek niepropocjonalnie niskich warunków bytu. Okazuje się jednak, że sprawność służby transportu nie tylko od tego czynnika zależy lecz także od celowej i planowej gospodarki opartej na czynniku fachowości.

N-IDER.



Ulica im. Ignacego Daszyńskiego

w Przemyślu

Urząd Wojewódzki zatwierdził w tych dniach uchwałę Rady miejskiej w Przemyślu, ustanawiającą dla części ulicy Barskiej (od Domu Robotniczego) nazwę: ulica Ignacego Daszyńskiego. Protest endeckich radnych, którzy z tej tak drogiej robotnikom przemyskim sprawy uczynili sobie gierkę polityczną tym razem nie znalazł powodzenia w Województwie.

Dobrze się stało, że ulica ta obejmować będzie ognisko naszego ruchu to jest Dom Robotniczy. Robotnicy przemyscy zapowiadają wielką uroczystość całego Przemyśla robotniczego i demokratycznego w dniu odsłonięcia tablicy pamiątkowej wmurowanej na Domu Robotniczym przy ul. Ignacego Daszyńskiego.

Zbudujemy Dom-Pomnik

Ignacego Daszyńskiego

Przypominamy, że komitety zbiórkowe nie mogą same wydawać list składkowych lub upoważnień.

Listy składkowe i upoważnienia do zbiórki pieniężnej otrzymać można w każdej chwili w Spółdzielni w Krakowie. Upoważnienia należy przedłożyć do potwierdzenia w Starostwie.

Zebrane kwoty należy wpłacać do Banku Spółdzielczego „Społem“ na rachunek 362. W każdej miejscowości spółdzielnia należąca do „Społem“ ma zastępstwo banku i może przyjąć wpłatę na rachunek 362 w banku spółdzielczym „Społem“.

Postarajmy się wszyscy, by na ten cel wpłynęło jak największej pieniędzy! Oprócz groszy przyjmujemy papiery wartościowe.

Musi stanąć w Krakowie Dom-Pomnik na cześć Ignacego Daszyńskiego, na upamiętnienie tej bogatej epoki, na dowód, że praca jego nie poszła na marne, że żyje i prowadzi Lud Pracujący do lepszej przyszłości: POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA!

Zarząd Spółdzielni „Dom Robotniczy im. Ignacego Daszyńskiego“ Kraków, ul. Krasińskiego 16.

Wiadomości z całej Polski

URATOWANO MŁODĄ SAMOBÓJCZYNIĘ

Niezwykły wypadek uratowania samobójczyni od śmierci wydarzył się w Wilnie.

Mianowicie z okna II piętra domu nr. 12 przy ul. Bonifraterskiej wyskoczyła w zamiarze samobójczym 20-letnia studentka U. S. B. Jurgielewiczówna. Przechodnie zauważyli samobójczy manewr młodej kobiety i zdołali osłabić siłę upadku spadającej z góry desperatki, odrzuciwszy ją silnie w bok.

Jurgielewiczówna doznała jedynie silnego wstrząsu nerwowego i lekkiego opotłuczenia ciała.

PO SKAZUJĄCYM WYROKU PODERŻNĄŁ SOBIE GARDŁO

W miejscowości Rupienka pod Zwardoniem 50-letni wdowiec, Franciszek Warzut, ojciec trojga dzieci, procesował się dłuższy czas o granicę, która została urzędowo wytyczona. Warzut na wytyczoną granicę nie zgodził się i powyrywał graniczniki, za co został ukarany przez sąd okręgowy 6 miesięcznym więzieniem.

Po powrocie z sądu poderżnął sobie brzytwą gardło. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Warzut po godzinie męczarni zmarł.

PIORUN UDERZYŁ W SCHRONISKO

Nad Racławicami, Olkuskim i okolicą przeszła bardzo gwałtowna burza gradowa połączona z silnymi wyładowaniami atmosferycznymi. Jeden z piorunów udrzył w dom Stnislawa Małlucha, stojący na uboczu, do którego schroniło się 15 osób pracujących w polu.

Niejaka Józefa Furmańska została ciężko porażona, tracąc przytomność, 8 osób zostało ogłuszonych. Furmańską zdołano przywrócić do życia, stan jej jednak jest ciężki.

Grad wielkości orzecha laskowego zniszczył w Racławicach i okolicy sporo zżętego zboża, a pewna ilość spłonęła od uderzeń piorunów w polu.

SZANTAŻ

Przed paru dniami do prokuratury wpłynęła skarga niejakiej Heleny Werner, zam. w Pabianicach, oskarżającą radnego miasta Pabianic, członka komisji opieki społecznej, Jakuba Obuchowicza, o zniewolenie, pod pozorem udzielenia Wernerowej pomocy.

Sprawa nabrała dużego rozgłosu, a obecnie nabrała jeszcze sensacyjnego posmaku, bowiem Jakub Obuchowicz wystąpił ze skargą przeciwko Wernerowej, zarzucając jej usiłowanie szantażu.

POD ZARZUTEM ZAMORDOWANIA DZIECKA

Pod zarzutem zamordowania dziecka ,aresztowano we Lwowie Janinę Dębicką z miejscowości Chrusów Stary. Kobieta przyjęła do siebie 4-letnie dziecko pewnego robotnika. Chociaż dziecko skarżyło się na gardło, nie leczyła go. Gdy po niejakimś czasie przywiozła dziecko do szpitala, mały pacjent nagle zmarł. Badanie wykazało, że dziecko miało złamane żebra, ręce i nogi. Dębicką aresztowano pod zarzutem zmasakrowania dziecka.

WYŁOWIENIE ZWŁOK KOBIETY

Ze stawu przy młynie Meisnera w Cieszynie wyłowiono zwłoki kobiety około 50 lat. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów. Prawdopodobnie kobieta ta popełniła samobójstwo. Policja prowadzi dochodzenie.

Kącik radiowy

DZIŚ, 2 sierpnia — WTOREK

16.45 „Wędrówki po Polesiu“ — opowiadanie.

18.10 Transmisja koncertu z Krzemieńca.

19.10 „Na Murman“ — fragment z książki Z. Chrząstowskiego.

21.10 [illegible] albumu „Śląskiej pozytywki“ — koncert.

[illegible]

Korporacje Przemysłu Elektrotechnicznego, Wojewódzki Instytut Rzemieślniczo - Przemysłowy oraz Polskie Radio zorganizowały w Poznaniu specjalny kurs budowy anten, zgodnych z ostatnimi przepisami administracyjnymi. Kurs trwał ogółem 14 godzin, a uczestnikami są właściciele poznańskich przedsiębiorstw elektrotechnicznych oraz elektrotechnicy. Na kursie wykładana jest teoria i praktyka budowy anten odbiorczych indywidualnych, zbiorowych i centralnych, z podkreśleniem względów bezpieczeństwa i architektury [illegible]

Z inicjatywy Polskiego Radia analogiczne kursy odbyły się już w Krakowie i Łodzi.

OSTATNI KONCERT [illegible]

W roku bieżącym Polskie Radio nawiązało bezpośredni kontakt artystyczny z ważną placówką kulturalną, a mianowicie z Muzycznym Ogniskiem Wakacyjnym dla Nauczycielstwa w Liceum Krzemienieckim, organizując wespół z [illegible] koncerty, transmitowane na całą Polskę. Pierwszy z nich odbył się dn. 19 lipca, drugi dn. 26 lipca, a trzeci i ostatni nadany będzie dn. 2 sierpnia o godz. 18.10. Program jego zawiera wyłącznie polską muzykę. Jako solistka wystąpi Barbara Kostrzewska. Poza tym w koncercie weźmie udział Orkiestra Symfoniczna Wojskowej Szkoły Muzycznej w Katowicach i Chór Muzycznego Ogniska Wakacyjnego pod dyr. W. [illegible]

Radio warszawskie

WTOREK, 2 sierpnia

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. dęta. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.15 „Na dziedzińcu gwar“ — audycja dla dzieci. 15.35 Akt. finans.-gospod. [illegible] Wróblewskiego. 16.45 Wędrówki po Polesiu — opowiadanie w oprac. Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego. 17.00 Muz. tan. (płyty). 18.00 Tęcza w błocie — pog. 18.10 Koncert z Krzemieńca. 19.10 „Na Murman“ — fragm. z książki Z. Chrzastowskiego. 19.30 Pog. akt. 19.40 „Z kraju kwitnącej wiśni“. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 [illegible] albumu „Śląskiej Pozytywki“. 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Egon Petri i Erica Morini (płyty). 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.05 Parę informacji. 14.10 Program. 14.15 Soliści. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Muz. tan. 17.00 „Motyl zwycięzca“ — bajka Benedykta Hertza. 17.15 K. Weber (płyty). 18.12 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 „Przedział dla podróżnych z psami“ — skecz. 22.25 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.40 Wagner: „Tristan i Izolda“ — płyty.

ŚRODA, 3 sierpnia

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty) 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka Ork. Lwowska. 12.00 Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa. 12.03 Aud. południ. 15.15 „Krysia i Janek na wakacjach“ — op. dla dzieci B. Hertza. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Ork. smyczkowa Zw. Muz. Chrz. (z Łodzi). 16.45 „Przed wymarszem kadrówki“ — odczyt. 17.00 Muz. tan. (płyty). 18.00 „Bławatki i kąkole“ — pog. 18.10 Rec. skrzypcowy Eugenii Umińskiej. 18.45 „Pan Bratkowski“ — op. 19.05 Rec. śpiewaczy Zofii Massalskiej. 19.25 Pog. akt. 19.35 „Morskie powiewy“ — koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik i pog.. 21.00 Nowiny leśne. 21.10 „Chopin a polska ziemia“. 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Ork. Symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22.55 Przegląd prasy i ost. dzien.

WARSZAWA II: 13.00 Schubert (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Rachonia. 17.00 Pog. akt. 17.10 Soliści.: Zofia Adamska—wiolonczela, Kazimierz Czekotowski — baryton. 17.55 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Transm. meczu piłkarskiego Węgry II — Polska II. 22.30 Muz. lekka i tan. (płyty). 23.00 R. Wagner: „Tristan i Izolda“. 23.35 Muz. lekka i tan. (płyty).

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

36) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

— Jeżeli Peake związał się już z Janką, pocóż miałem jeszcze zawracać sobie głowę...

— Właśnie to na niego wygląda, jeżeli mam być szczery. To, że jest zaręczony z jedną kobietą. nie odstraszy takiego Peake'a od zalecania się do drugiej... Im więcej, tym lepiej! Taki typ...

Twarz Tubby'ego pokrył ciemny rumieniec.

— O — rzekł — chce ulsać tutaj gniazdko miłości, he? No, zaraz po drugim śniadaniu pomaszeruję na statek — i dam mu tak, że popamięta sobie.

Dreszcz cichego szczęścia przeniknął Józia Vanringhama. Wydało mu się jasne, że statek „Mignonette“ — pomimo swych praw do gościnności sir Buckstone'a Abbotta — wkrótce będzie pusty. Józio uważał, że poznał dostatecznie charakter Adriana Peake'a i miał pewność, iż pozostanie w miejscu, gdzie ludzie zamierzali „dać mu tak, aby popamiętał sobie“ — byłoby zupełnie sprzeczne z jego naturą.

— Peake — rzekł Józio, pełen cnotliwego niesmaku — jest najwidoczniej rozpustnikiem bez serca. Spójrz na ten list. Panna Whittaker zostawiła go dla niego.

Tubby zerwał się.

— List!

— Tu jest. Jak to sobie tłumaczysz? Co to może znaczyć, według ciebie?

— Nie zostawiłaby mu listu, gdyby nie on był winowajcą.

— Właśnie. Rozumujesz logicznie. Ależ ty jesteś sprytny, Tubby.

— Daj mi go — rzekł Tubby.

Nie był to, bynajmniej, pomyślny obrót sprawy. Ostatnią rzeczą, jakiej Józio pragnął, było, by brat jego zobaczył zawartość koperty, którą trzymał w ręce. Wiedział, jak uspokajająco podziałałoby na Tubby'ego zapoznanie się z treścią listu. Ponieważ spodziewał się, że znajdzie w nim wyrazy grzesznej namiętności, pisane przez dziewczynę, która go oszukała — to, zobaczywszy tylko niewinne zaproszenie na podwieczorek i krokieta od nieposzlakowanego sir Buckstone'a — zniechęciłby się do swych wojowniczych planów, zacząłby się chwiać, wahać— i prawdopodobnie zaniechałby zupełnie swego cudownego zamiaru „dania Peakowi tak ,aby popamiętał sobie“.

Józio zaczął perswadować:

— Nie możesz przecież czytać cudzych listów.

— Zaraz zobaczysz, czy mogę — oznajmił Tubby i wyrwał mu list.

Stało się dokładnie tak, jak Józio przewidywał. Na jego oczach rozjuszony brat ochłonął z podniecenia. Przed tym zachowywał się jak lew. Po przeczytaniu listu stał się jagnięciem.

— Nie — oznajmił. — Omyliłeś się. Peake nie jest tym człowiekiem. To tylko zaproszenie od sir Buckstone'a.

Józio robił, co było w jego mocy: A jednak...

— Nie, to nie może być Peake.

Józio w dalszym ciągu robił, co było w jego mocy, —chociaż czuł się zawiedziony i zniechęcony, jak książę włoski, który — wynająwszy kogoś do popełnienia zabójswa — dowiaduje się nagle, że wynajęty przez niego człowiek stał się religijny i wycofał się z interesu.

— A jednak, czy nie uważasz, że chcąc mieć zupełną pewność — lepiej by było, abyś go odwiedził i zakomunikował, że jeżeli jutro będzie grasował w okolicy, skręcisz mu kark i wrzucisz do rzeki? To mu nie może zaszkodzić.

— Owszem, może. Powiem ci, dlaczego. Co zrobię, jeżeli Janka zrobi mi awanturę za niegrzeczne zachowanie wobec jej kawalera? A poza tym jest jeszcze coś: przypuśćmy, że Peake powie o tym Heloizie? Ona ma kręćka na jego punkcie. Nie, myślę, że nie będę się już do tego mieszał. Zresztą, to by i tak nie pomogło. Hej — dodał Tubby — dając Józiowi prztyczka w udo i wskazując mu krępą postać, zbliżającą się przez taras. — Oto jest sir Buckstone. Zostawiam was samych.

ROZDZIAŁ IX

Na zniszczonej przez niepogody twarzy sir Buckstone'a Abbotta uśmiech gościnności walczył z surowym wyrazem zakłopotania. W sposobie, w jaki sir Buckstone uderzał szpicrutą łydkę, zaopatrzoną w podwiązkę — przejawiało się nieomal onieśmielenie. Józio wywnioskował, że baronet zazwyczaj nie przeprowadzał osobiście tych konferencji handlowych.

(D. s. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Należy jak najprędzej uzdrowić stosunki na robotach tramwajowych

Pisaliśmy o zamachu samobójczym robotnika Nodzyńskiego, który targnął się na swoje życie z powodu wydalenia go z pracy. Inspiratorem zwolnienia Nodzyńskiego był niejaki Masłowski nadzorca przy robotach tramwajowych na ul. Kościuszki.

Raz po raz otrzymujemy zażalenia na zachowanie się Masłowskiego wobec robotników. Osobnik ów szykanuje w sadystyczny sposób pracujących, traktując ich jak niewolników. Nie można wprost powtórzyć wyrażeń, jakich używa Masłowski w stosunku do robotników.

Praca przy tych robotach trwa bez przerwy 8 godzin. Jest to niezgodne z przepisami o ochronie pracy, które wyraźnie wskazują na przerwy obiadowe. Masłowskiego to nic nie obchodzi. Kiedy robotnicy zmęczeni ciężką pracą, żądają bodaj chwili wytchnienia, p. nadzorca klnie i grozi wyrzuceniem.

W sprawie Nodzyńskiego towarzysze pracy zaobserwowali, że Masłowski żywił ku niemu nienawiść. Na każdym kroku prześladował go i szykanował, aż wreszcie zwolnił z pracy. Nodzyński znosił cierpliwie szykany w obawie przed utratą pracy. Na utrzymaniu ma chorą żonę i nieletnie dzieci.

Obecnie Masłowski upatrzył sobie nową ofiarę, wobec której stosuje te same metody. Zaznaczyć należy, że Masłowski sam był ongiś bezrobotnym i chyba wie, jaki jest los bezrobotnego. Dzięki protekcji został nadzorcą. To stanowisko, do którego nie dorósł, przewróciło mu w głowie. Zdaje mu się, że jest jakimś dyktatorem.

Wśród robotników panuje wielkie wzburzenie, które może doprowadzić do niepożądanych incydentów. Dlatego też dyrekcja tramwajów w interesie publicznym usunąć powinna Masłowskiego ze stanowiska nadzorcy i przydzielić go do takiej pracy, gdzie nie będzie miał władzy nad ludźmi.

Masłowskiemu przypomnimy stare, ale dobre przysłowie: „Zapomniał wół — jak cielęciem był".

Przywileje...

Kursują w Krakowie pogłoski, że sankcje karne za niewykonanie nakazów Komisji Budowlanej, stosuje się nie jednakowo do wszystkich.

Pogłoski te mają częściowe uzasadnienie. Ci bowiem, którzy obserwują, mogą stwierdzić, że nie wszyscy właściciele kamienic i posiadłości wykonują nakazy Komisji Sanitarno - Budowlanej. Charakterystyczną jest rzeczą, o czym pisaliśmy w „Naprzodzie", że budynków i ogrodzeń obiektów miejskich przeważnie się nie odnawia, że posiadłości niektórych dygnitarzy miejskich i radnych również się nie odnawia, a komisja budowlana jak do tej pory, toleruje ten stan.

Przy ul. Pawiej jeszcze kilka kamienic od strony ul. Ogrodowej przypomina swym wyglądem ulice brudnego miasteczka. Stoi tu przy tej ulicy „salonek" nocny dla włóczęgów. Ulica Grzegórzecka zaledwie do przecznicy Chodkiewicza uporządkowana. Przy tej ulicy stoją jeszcze do tej pory walące się stajnie i stodoły, kryte słomą, które nie tylko szpecą wygląd tej ulicy, ale stanowią niebezpieczeństwo wzniecenia pożaru.

Przy ul. Kotlarskiej jest kilka nowoczesnych bloków mieszkalnych, urządzone są chodniki i jezdnie, a już na drugiej stronie tej ulicy są parcele, własność jednego z wpływowych posiadaczy, nieogrodzone, na której to posiadłości pasą się krowy, kozy, zajeżdżają furmanki podczas dni targowych, wysypiają się męty podmiejskie i pijacy. Czekamy, kiedy właściciel tych parceli oparkani swoją posiadłość.

W Podgórzu ul. Wielicka nieznacznie zmieniła swój wygląd.

Opinia publiczna domaga się od właściwych władz, aby zarządzenie o odnawianiu budynków było jednakowo do wszystkich posiadaczy stosowane i wykonywane.

Jak dyrekcja Salin traktuje prowizjonistów

W salinie Wielickiej jest w statucie prowizjonistów postanowienie, że każda podwyżka lub obniżka płac robotników pracujących na dniówkę, dotyczy i prowizjonistów — to też gdy w r. 1934 obniżono robotnikom płacę o 13% równocześnie obniżono prowizje o 13%. Obniżkę Dyrekcja Salin motywowała tem, że produkty spożywcze staniały.

Organizacja ZZZ. w której zorganizowani byli robotnicy salin zgodziła się na tą obniżkę, prowizjoniści byli bezbronni. Robotnicy salin wrócili do organizacji CZG. i żądają z powrotem podwyżki, bo artykuły spożywcze poszły w górę.

Wieliczka jest najdroższym miastem w Polsce i nikt się nie troszczy o to, by tą sprawę uregulować. Górnicy mają na swoją obronę strajk i t. p., to też Dyrekcja jest zmuszona liczyć się z nimi. Daje im podwyżkę w takiej formie, by ominąć Statut i nie dać podwyżki prowizjonistom. Daje już drugi rok górnikom po 18 dniówek, t. j. pieniądze za 18 dni, co czyni 6% do dniówki — ale w zrozumieniu Dyrekcji, podwyżki niema, bo nie dali podwyżki do dniówki.

Czy takie postępowanie Dyrekcji z krzywdą dla prowizjonistów jest słuszne?

Prowizjonista.

Strzały na szosie?

Na szosie bronowickiej koło Pasternika na jadącą rowerem z Krzeszowic do Krakowa, 21-letnią Marię Kutkowską, najechał w nieustalonych narazie okolicznościach motocyklista. Wskutek zderzenia Kutkowska odniosła ranę tłuczoną głowy i szereg kontuzji.

Motocyklista zgłosił się na posterunku policji w Bronowicach Małych, gdzie zawiadomił o zderzeniu i podał, że nie mógł ofiary wypadku przewieść do szpitala — gdyż jacyś osobnicy zaczęli do niego strzelać!

Ranną przewiozła policja dorożką konną do Krakowa, gdzie Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy umieściło ją na klinice chirurgicznej szpitala św. Łazarza.

Z miasta

ZMIANA LOKALU KRAKOWSKIEGO INSPEKTORATU PRACY.

Inspektorat Pracy w Krakowie zmieni swój lokal przy ul. Straszewskiego 21. Lokal został wypowiedziany na dzień 1 października.

Inspektorat przeniesiony zostanie prawdopodobnie do gmachu Zakładu Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Batorego, gdzie zajmie I i II piętro.

WPISY NA STUDIA FARMACEUTYCZNE.

Wpisy na Studia Farmeceutyczne na Oddziale Farmaceutycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego 1938-9 rozpoczną się 12 września. Ze względu na brak miejsc w pracowniach, przyjęta będzie tylko ograniczona ilość kandydatów. Przyjmowani będą tylko kandydaci z najlepszymi kwalifikacjami i największymi uprawnieniami, ze szczególnym uwzględnieniem, pochodzących z Zachodniej Małopolski i przyległych jej części Rzeczypospolitej.

Pragnący się zapisać na I-szy ... studiów, winni wnieść podania do Dyrekcji Oddziału Farmaceutycznego U. J. (Instytut Chemiczny U. J., Kraków, ul. Olszewskiego 2) w czasie od 1 do 10 września, załączając: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo dojrzałości (w oryginale), a jeżeli w nim nie ma oceny z języka łacińskiego, to również świadectwo z tego przedmiotu w zakresie gimnazjum ośmioklasowego, 3) wypełnioną kartę indywidualną (formularz można otrzymać w sekretariacie Dyrekcji Oddz. Farm.).

Po rozstrzygnięciu podań przez Komisję Farmaceutyczną lista przyjętych zostanie podana do wiadomości na tablicy w gmachu Instytutu Chemicznego".

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu miejskiego w Krakowie — zgłoszono od dnia 24 lipca do dnia 30 lipca r. b. następujące choroby zakaźne: płonica 3, płonica 4, dur brzuszny 3, dur osutkowy 1, róża 3, krztusiec 3, odra 9, nagminne zapalenie przyusznicy 8.

PLAGA JADOWITYCH MUCH.

W ostatnich tygodniach zauważono, iż częściej, jak w poprzednich latach, zdarzają się zakażenia, spowodowane przez ukąszenia much. Na stacji pogotowia ratunkowego notuje się tygodniowo dwa do trzech wypadków zakażeń, spowodowanych przez ukąszenia much, a nawet podobno zanotowano w Krakowie wypadek śmiertelny.

Według opinii lekarzy z pogotowia, większość jednak odnośnych wypadków nie dociera do wiadomości lekarzy, gdyż podlega leczeniu domowymi środkami.

W razie stwierdzenia napuchnięcia, spowodowanego ukąszeniem much, należy bezzwłocznie czynić okłady z octanu glinowego (kwaśnej wody), a w razie wystąpienia opuchnięcia gruczołów limfatycznych i gorączki, zwrócić się bezzwłocznie o poradę do lekarza.

Ponadtot wszelkimi środkami powinno się wypowiedzieć bezlitosną walkę pladze much.

Historie dnia

Awantura na ul. Miodowej. Do domu przy ul. Miodowej 19 przyszli dwaj osobnicy, którzy zachowywali się agresywnie wobec napotkanych osób.

Na zwróconą im przez domowników uwagę, rzucili się na lokatorów raniąc ich dotkliwie ostrymi narzędziami.

Jak się okazuje, napastnikami są: Marian Drozd i Roman Siwek, fryzjerzy. Pobity został przez nich mgr. Leopold Weintraub, który doznał ran klatki piersiowej, dalej służąca Maria Chramiec, oraz 60-letni W. Spalterer i jego dwaj synowie.

Podobno obaj fryzjerzy starali się nawiązać znajomość z jedną ze służących tego domu i na tym tle doszło do bójki, w czasie której pobili służącą i lokatorów.

Zamykać w nocy okna! Około g. 4.30 skradziono przez otwarte okno z mieszkania Michała Chochoła (Pawła Popiela 21) kwotę 80 zł., marynarkę i wieczne pióro. Sprawca nie zauważony przez nikogo, zbiegł.

Nieudałe włamanie. Do mieszkania p. F. Kiselman przy ul. Dietla 51, w czasie nieobecności domowników, zakradli się złodzieje. Splądrowali oni mieszkanie i spakowali skradzione rzeczy w toboły. W chwili, gdy zamierzali udać się w drogę powrotną nastąpiła nieoczekiwana przeszkoda. Powróciła bowiem do domu służąca Maria Hanusiak. Spłoszeni włamywacze zbiegli, nic nie zabierając.

Zamach samobójczy. W sobotę usiłowała popełnić samobójstwo, przez wypicie butelki kwasu solnego 27-l. Janina Klimecka, służąca. Wezwano Pogotowie Ratunkowe, które po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Jaka była przyczyna tragicznego kroku narazie nie ustalono. Prawdopodobnie zawód miłosny.

Kradzież roweru. Skradziono z korytarza domu przy ul. Bożego Miłosierdzia, pozostawiony bez opieki rower męski, marki „Pugot", wart. 80 zł., należący do Tadeusza Kudasa.

Zachciało mu się bananów. Aresztowano Adolfa Bednarskiego, — lat 28, robotnika, zam. w Krakowie przy ul. Kapelanka nr. 16, za kradzież paczki z bananami z wózka na ul. Bożego Ciała.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 2 sierpnia „Cieszmy się życiem".

OSTATNIE WYSTĘPY STEFANA JARACZA.

Od dziś na ostatnie przedstawienia Teatru Ateneum, które odbywać się będą tylko do niedzieli włącznie, ceny zniżone.

MAŁA ORKIESTRA POLSKIEGO RADIA,

której występy cieszą się zawsze dużym powodzeniem, da się słyszeć w Krakowie, we wtorek, 2 b. m. w Starym Teatrze. Dyryguje znany utalentowany muzyk Zdzisław ...ski. Jako solista wystąpi tenor Stefan Witas. W programie interesujące utwory cenionych kompozytorów.

Radio śląskie

PONIEDZIAŁEK, dn. 1.VIII. 1938.

5.15 Aud. poranna — płyty. 6.20 Muz. (płyty). 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Tr. z Krakowa — muz. obiadowa. 15.05 „Radiofonizacja kraju". 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 15.30 Gawęda o literaturze polskiej — prof. Alfred Jasionowski. 17.00 Wskazówki dla hodowców drobiu i królików. 17.10 Gra Trio Salonowe Rozgłośni Katowickiej. 17.50 Chwilka społeczna. 17.55 Program. 21.00 Tr. z Krakowa: Odcinek prozy. 22.00 Wiad. sport. 22.05 „Z życia Zagłębia Dąbrowskiego": a) „Pustelnia córki Leszka Białego" — reportaż z grodziska pod Skałą, b) „Co słychać w woj. kieleckim?" — kronika. 22.20 Najnowsze przeboje taneczne — płyty.

ŚRODA 3 sierpnia

5.15 Aud. poranna — płyty. 6.20 Muzyka — płyty. 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Koncert życzeń. 15.10 Giełda zbożowa i Towarowa w Katowicach. 15.15 „Kukiełki śląskie": „Ciapciuś bohater". 15.35 Ork. Marka Webera (płyty). 17.00 Muz. taneczna (płyty). W przerwie: Program. 21.00 Tr. z Krakowa: Odcinek prasy. 22.00 Wiad. sport. 22.05 „W krainie legend i baśni" — koncert ork. salonowej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 22.25 „Muzykanty z Żor" — legenda Floriana Śpiewaka.

Radio krakowskie

WTOREK, 2 sierpnia

8.00 Muzyka lekka (płyty). 15.10 Lokalne wiad. gospod. 17.00 Z twórczości F. Mendelsshona (płyty). 17.50 Program. 17.55 Wiad. bieżące. 21.00 Pog. akt. 22.00 Lokalne wiad. sport. 22.05 Koncert rozrywkowy. Wyk.: ork. mandolinowa P. P. W. Stena Link - Darecka (sopr.), Piotr Kruszewski (bas), Tadeusz Pileski (akomp.) W przerwie skecz radiowy: „Sprawa sąsiedzka" Antoniny Somkowiczowej według Józefa Roberta Harrera.

ŚRODA 3 sierpnia

8.00 Muzyka lekka (płyta za płytą...) 14.00 Muzyka obiadowa (płyty): 15.10 Lokalne wiad. gosp. 15.15 Lokalne wiad. gosp. 15.15 Aud. dla dzieci: a) skrzynka, b) fragment z powieści M. Reuttówny: „Maryjka". 17.00 „Skrzynka ogólna". 17.10 śpiew z życia człowieka" III-cia aud. z cyklu „Gawędy muz. w opr. Bronisława Romaniszyna. 17.50 Program. 17.55 Wiad. sport. 21.00 Eugeniusz Pawłowski: „Cienie od Tatr". 22.00 Lokalne wiad. sport. 22.05 „W krainie legend i baśni" — koncert popularny (z Katowic).

Kina

ADRIA: „Zwycięska walka" i „Gwiazda Riviery".

ATLANTIC: „Dama pikowa" i „Kłopoty młodej żony".

LOPP: „Kochana dziewczyna" i „Postrach Dzikiego Zachodu".

MUZEUM: „Książątko".

PROMIEŃ: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta" i „Książę X".

STELLA: „Miłość szpiega".

ŚWIT: „As kier".

UCIECHA: „Symfonia młodości" i „Strzał o północy".

WANDA: „Dla kobiety".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA' „Pani minister tańczy".

Kronika Bielska, Białej i okolicy

ODDZIAŁ: BIAŁA, KOMOROWICKA 4.

Z występu Ozonu w Czechowicach

W niedzielę, dn. 10 lipca b. r. zwołali miejscowi ozoniści zebranie w kolonii Żebracz. Na porządku dziennym postawili sprawę emerytur górniczych. Ludzie byli ciekawi co też w tej sprawie powiedzą im nowi „zbawcy" robotników i przyszli na zebranie, zwłaszcza emeryci, których jedynym środkiem do życia jest 25-cio złotowa emerytura. Biedacy ci mieli nadzieję, że usłyszą coś o podwyższeniu emerytury. Jakież było ich zdziwienie, gdy usłyszeli od p. posła Zackrockiego, że gdyby pracujący górnicy zgodzili się dać po 3 zł., to kapitaliści by też może coś dali i wtedy by mogli otrzymać emeryci jednorazowe zapomogi, — gdyż więcej w tej sprawie nie da się nic zrobić. No, żeby to usłyszeć, nie było trzeba p. notariusza trudzić aż do Czechowic.

Następnie p. poseł rozwodził się o tym, jakto wszędzie jest źle, jak w Anglii, Niemczech, Rosji a szczególnie w Ameryce ludzie padają z głodu, a jedynie u nas do tego nie doszło dzięki dobrej gospodarce „sanacji".

Następny mówca, szef miejscowego Ozonu, p. Sum bardzo chwalił gospodarkę gminną. Mówił o tym, jak to gmina wybudowała magistrat, buduje obecnie kościół i t. d. i t. d. Jako to jednak pracuje gminny aparat opieki społecznej a zwłaszcza komisja opieki społecznej, p. Sum „zapomniał" się pochwalić.

Największym tupetem odznaczył się jednak sekretarz Z. P. Z. Z. p. Lebioda. Oświadczył on wręcz, że zarobki górników mogłyby być daleko wyższe, gdyby nie „cekawiści". Oni to bowiem nie dopuszczają do podwyższenia zarobków.

Słuchając tych głupstw, przekonali się emeryci, że postawienie na porządku dziennym ich sprawy — było przynętą, celem zwabienia ich na zebranie, które miało za zadanie wychwalenie Ozonu i jego „zbawiennych" działań na wszystkie niedomagania.

Jak się Ozon czuje w Czechowicach najlepiej świadczy fakt, że ze strachu, by przypadkowo opozycjoniści nie zechcieli opanować zebrania, pościągano z całej okolicy swoich ludzi. Poza tym bacznie obserwowała zachowanie się uczestników asystująca zebraniu policja. Wystarczyło ze stojącym obok zamienić zdanie, by zostać przez policję wyprowadzonym ze sali.

Przy tym wszystkim nie dali jeszcze za wygraną i kiedy nasi towarzysze zażądali głosu, przewodniczący p. Paździora „co to już z niejednego pieca chleb jadł" zamknął prędko dyskusję.

Ludzie pamiętają jednak zbyt dobrze „dobrodziejstwa" BBWR. i żadną miarą nie dadzą się nabrać ponownie.

Na 30-lecie „Siły"

Zarząd Główny Stow. Kult. -Oświat. „Siła" uruchamia w dniu 14 sierpnia b. r. pociąg popularny na 30-lecie „Siły" do Cieszyna; wyjazd z Bielska o godz. 6.30, powrót tegoż dnia; wyjazd z Cieszyna o godz. 20.30, przyjazd do Bielska koło godz. 22-ej. Cena biletu w obie strony zł. 1.70.

Wszelkich informacyj udzielają sekretariaty w Cieszynie, ul. Szeroka 15, oraz w Bielsku, Dom Robotniczy, Republikańska 4.

Bratnim organizacjom i kołom „Siły" przypomina się, iż w myśl wysłanych okólników, termin zgłoszeń uczestników upływa dnia 2 sierpnia.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat w Bielsku codziennie od godz. 19 — 21, oraz we wtorki i piątki od godz. 16 — 19.

Uchwały robotników naftowych w Borysławiu

Dnia 28 lipca 1938 r. w sali Domu Robotniczego o godz. 10 rano i o godz. 18-tej odbyło się zgromadzenie członoków C. Z. G. i Zw. R. P. Met. z następującym porządkiem obrad:

1) Fundusz Obrony Państwa, 2) Ostatnie wydarzenia polityczne w Polsce i międzynarodowe, 3) informacje z akcji budowy Domów Ludowych. Referował Sekretarz Okręg. Tow. Haluch pod przewodnictwem tow. tow. Przybylo i Końkiewicza.

1) Uchwalono zadeklarować ¼ proc. od zarobku brutto przez 4 miesiące — począwszy od 1 sierpnia do 30 października 1938 roku na rzecz FON. Kwoty zadeklarowane, będą potrącone i odprowadzone do Banku na właściwe konto za pośrednictwem firm naftowych.

2) a) Uchwalono wyrazić protest z powodu ograniczenia praw obywatelskich w uchwalonej przez Sejm i Senat ordynacji wyborczej do samorządów miejskich i z powodu zachowania dotychczasowego stanu w ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu;

b) Uchwalono prowadzić walkę o zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i o rozwiązanie tych ciał i rozpisanie nowych wyborów, zgodnie z wolą absolutnej większości obywateli państwa polskiego;

c) Uchwalono, że wszyscy członkowie C. Z. G. i Zw. R. P. Met. wpłacą dowolne kwoty w miesiącu sierpniu b. r. na głodne dzieci w Hiszpanii Ludowej (Republikańskiej). Kwoty mają być złożone w kasie C. Z. G. (biuro Nr. 4) w Domu Robotniczym, lub do rąk delegatów na poszczególnych sekcjach - kopalniach i warsztatach.

3) Informacje o budowie domów ludowych przyjęto do wiadomości.

Za spowodowanie śmierci robotnika

Szczepan Wróbel, majster studniarski w Chrzanowie, prowadził w marcu b. r. budowę studni u niejakiego Ciołczyka w Kątach pod Chrzanowem. Pewnego dnia polecił on swemu pomocnikowi, Jurkiewiczowi, aby na dnie studni poprawił krążki betonowe. W chwili, gdy Jurkiewicz pracował na dnie studni, zerwało się rusztowanie. Nieszczęśliwy robotnik poniósł śmierć na miejscu.

Wróbel został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem nieumyślnego spowodowania śmierci robotnika z powodu niedostatecznego nadzoru. W sobotę sąd okr. w Krakowie, po rozpatrzeniu tej sprawy, skazał Wróbla na 6 mies. więzienia z zawieszeniem.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.